Nr 165 Wtorek 24 lipca (6 sierpnia) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumeratę przyjmuje się od d 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

24 (6) Wtorek — Krystyny P. M.
25 (7) Środa — Jakóba Ap.
26 (8) Czwartek — Anny Matki N. M. P.
27 (9) Piątek — Natalii M.
28 (10) Sobota — Innocentego.
29 (11) Niedziela — Marty P.
30 (12) Poniedz. — Julitty.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Wobec wywłaszczenia.

Groźne widmo nowych ustaw antypolskich, które Berlin na jesienną sesyę sejmową przygotawia, nie przestaje prasy poznańskiej zajmować i podnoszą się głosy coraz silniejsze, nawołujące społeczeństwo polskie do ześrodkowania się i wyszukania odpowiednich czynników dla skutecznej walki z nową a już bliską napaścią.

Wobec nowego zamachu—pisze „Kuryer Poznański“—jesteśmy bezsilni, ale nie bezradni. Jesteśmy bezsilni, co jednak nie znaczy, abyśmy byli wogóle bez siły.

„Że społeczeństwo nasze w zaborze pruskim, mimo systemu pruskiego, wzmogło się w rzeczywistą siłę, najpewniejsze świadectwo tego wystawia nam właśnie ten niepokój Berlina i wszechniemców, szukających nowych środków walki przeciw naszemu żywiołowi. Ta siła społeczna stanowi naszą podstawę obronną. Jesteśmy zanadto wyćwiczeni systemem pruskim i dość doświadczeni, więc żaden projekt, choćby nawet wywłaszczenia, nie zastraszy nas i nie odstraszy od dalszej walki i dalszej obrony“.

Inny publicysta poznański, nawołując do rozwagi i przestrzegając przed zgubnemi następstwami przesady bądź w kierunku optymizmu, bądź pesymizmu, zupełnie słusznie zaznacza, że przedewszystkiem nie wolno rąk zakładać bezczynnie. Trzeba zdawać sobie jasno sprawę z tego, co nam grozi, ale nie przesadzać i nie roztkliwiać się frazesami o męczeństwie, czy Golgocie, gdyż nie w cierpieniu, lecz w energicznym oporze jest zadatek zwycięstwa.

O wyniku walki nie rozstrzyga sama tylko siła realna, lecz także zręczność w jej używaniu, poczucie siły, pewność siebie i wiara w zwycięstwo. Pomysł wywłaszczenia świadczy, że rząd zbliża się do kresu swojej polityki antypolskiej, że przestał już wierzyć w skuteczność wszystkich środków, w których dotąd pokładał nadzieje i dlatego zamykając oczy, rzuca się na oślep, aby rozpaczliwym wysiłkiem cel swój osiągnąć.

„My wierzymy—pisze korespondent poznański „Słowa Polskiego“ — że go nie osiągnie, bo wiemy już z długiego doświadczenia, że skuteczność każdej ustawy ma swoje naturalne granice i, że niema takiej ustawy, której ostrza stępićby nie można przez zastosowanie środków odpowiednich“.

Żaden z poznańskich organów polskich nie wzmiankuje o możliwości jakichkolwiek bądź kompromisów i wszystkie grupy społeczne bez względu na swoje stanowe interesy i polityczne zabarwienie stoją mocno na gruncie rozsądnego i legalnego oporu, nie dając się porwać złudnym mrzonkom o możliwości zażegnania niebezpieczeństwa na drodze wyrzeczeń się, narodowych ustępstw, lub kompromisarskich pertraktacyi.

Cała prasa i całe społeczeństwo polskie tamtych kresów patrzy przedewszystkiem prosto w oczy nowym zagrażającym Wielkopolsce ciosom.

„Kuryer Poznański“ zwraca uwagę, że jednym z najdonioślejszych, a zapewne i przez rząd pruski oczekiwanych skutków nowej ustawy, będzie niewątpliwie wzmożona emigracya żywiołu polskiego z objętych ustawą polskich obszarów etnograficznych i w głąb Niemiec i po za granicę rzeszy niemieckiej po szerokim świecie.

„Proces dziejowy—pisze w „Kuryerze“ p. Maryan Szuman — kruszenia wiązań społecznych narodu polskiego przez Prusy, wypieranie go z jego siedzib i zastępowanie napływowym żywiołem niemieckim, obserwować łatwo.

W roku 1815, a więc po wcieleniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Prus było na 700,000 ludności, zamieszkującej Księstwo, 600,000 Polaków, a 100 tysięcy Niemców, to znaczy, Polacy stanowili sześć siódmych, a Niemcy jedną siódmą ogółu ludności. A dziś na 1,985,000 ogółu ludności Księstwa jest około 1,220,000 Polaków, a 765,000 Niemców, to znaczy ludność polska od 1815 roku pomnożyła się w dwójnasób, ale ludność niemiecka wzrosła w tym samym czasie przeszło 7 i pół razy; czyli wyrażone w procentach było w Wielkiem Księstwie Poznańskiem w 1815 roku 85,71 proc. Polaków, a 14,29 proc. Niemców, dzisiaj zaś jest 61,46 proc. Polaków, a 38,54 proc. Niemców. Oto tak wygląda uciśniona i zagrożona niemczyzna w świetle cyfr i statystyk.

Widzimy z nich, że Niemcy acz powoli, ale stale nas wypierają mimo, że co innego pisze się dla upozorowania antypolskiej polityki po różnych „blattach“ i głosi od ministeryalnych stołów. Boć w ciągu 93 ubiegłych lat, mimo dość znacznego wzrostu absolutnego ludności polskiej w Księstwie straciliśmy procentowo 24.25 proc. na korzyść ludności niemieckiej. Z tych procentowych stosunków absolutnej straty wywodzić nie można.

Jeżeli z tym tak znacznym procentowym ubytkiem zestawimy niezwykle silne wychodźtwo z Księstwa Poznańskiego i innych polskich prowincyi pod panowaniem pruskiem i zważymy, że wychodźcami są w przeważającej liczbie Polacy, ustępujący z konieczności przed sztucznie sprowadzoną do nas napływową ludnością niemiecką, zrozumiemy relatywne cofanie się nasze i ogromny zalew niemiecki od 1815 roku począwszy, któremu ustawa o wywłaszczeniu nowe ma otworzyć śluzy.

Taki stan rzeczy i przypuszczalne wzmożenie się ruchu emigracyjnego winny — pisze „Kuryer“ — stać się pobudką do należytego zorganizowania naszej emigracyi. Nie dosyć jest wołać, aby każdy, kto może i póki może pozostawał w kraju i tu pracował, ale należy się postarać, aby emigranci nasi, gdziekolwiek bądź los ich rzuci, nie tracili kontaktu z gniazdem, nie zatracali w sobie tradycyi polskich, nie zapominali języka i pozostając w ścisłej łączności z całem społeczeństwem polskiem, na coraz większy jego pożytek pracowali.

Tak brzmią głosy Poznańczyków, których dola ciężką jest i trudną, którzy największy z nas ciężar dźwigają, bo ciężarem tym jest nietylko przemoc fizyczna, lecz i olbrzymia siła kultury niemieckiej.

Niebezpieczeństwo, zagrażające ziemiom polskim zaboru pruskiego, jest w obecnej chwili istotnie bardzo poważne, a jednak w zagrożonych szeregach nie widzimy histerycznego miotania się i odruchów przesadnej trwogi. W skupieniu one stoją, o abdykacyi z narodowych postulatów nie myślą i, **licząc tylko na siebie, nie łudzą się mrzonkami, aby zasadnicze ustępstwa** mogły ich byt narodowy polepszyć i utrwalić.

W polityce poznańskiej od lat już wielu panuje trzeźwy realizm i tylko niesumienność pruskiej bakaty może jej zarzucić dążności antypaństwowe. Ale stojąc mocno na gruncie legalnym, polityka poznańska opiera się jednocześnie na fundamencie ściśle narodowym i, będąc pozbawiona szkodliwych ekscesów, jest również daleka od wszelkich ugodowych ustępstw tej miary, któreby czyniły ujmę godności narodowej i dążyły, zmniejszając odporność wewnętrzną, do zgubnego na przyszłość skarlenia narodowego ducha.

Działacze poznańscy posiadają nadto głęboką, niewzruszoną wiarę.

„Bo tylko—pisze Maryan Szuman— o ile system antypolski pobudza nas do nowej coraz intensywniejszej twórczości, wzmacnia nas, zamiast druzgotać i wtedy dopiero staje się wymierzony cios owem osławionem, a tylokrotnie nam wymawianem pruskiem dobrodziejstwem, dźwignią naszej społecznej i politycznej myśli, zahartowaniem woli i ducha“.

A „Kuryer Poznański“ w innem miejscu z powodu tejże ustawy o wywłaszczeniu dodaje:

„Wytrwamy, jak dotąd mężni i nie ugięci i zaczekamy, a po pewnym czasie walki znowu się policzymy“.

Horyński.

Przegląd polityczny.

(Protektorat japoński w Korei. — Konwencya w Seulu. — Zjazdy Monarchów w Swinemünde, Wilhelmshöhe i Ischlu.)

Japonia zakończyła obecnie dopiero długoletnią walkę o zdobycie nowych dla swej ekspansyi kolonialnej krajów. Ostatni akt tragedyi na Dalekim Wschodzie rozegrał się obecnie w Seulu. Skutki zwycięskiej wojny z Rosyą dziś dopiero wyszły na jaw w całej pełni. Po zawarciu sojuszu z Anglią i z Francyą Japonia przystąpiła do ogłoszenia swego protektoratu w Korei. Zawarta w dniu 24 lipca konwencya między Japonią a Koreą niczem innem nie jest jak pozbawieniem państwowej samodzielności cesarstwa koreańskiego i oddaniem tego kraju pod protektorat Japonii. Państwo pod względem przestrzeni tak wielkie jak Włochy, o ludności mongolskiej, liczącej blizko 6 milionów, o religii budyjskiej, niegdyś dziedzictwo lenne Chin, od roku 1876 pod wpływem Japonii ogłoszone niezawisłem, przeszło obecnie pod faktyczne panowanie Japonii. O panowanie w Korei walczyła Japonia od lat kilkunastu. Z powodu pretensyi Chin do Korei wypowiedziała Japonia wojnę Chinom w r. 1894/5, dopiero po zwycięskiej wojnie z Chinami uzyskała Japonia traktatem w Simonoseki przyznaną niezawisłość Korei, którą obecnie Japonia ostatecznie złamała. Od chwili, kiedy w r. 1894 Japonia obsadziła Czemulpo i Seul występując pozornie w obronie niezawisłości Korei, do podpisania konwencyi w Seulu dnia 24 lipca 1907 r. — Japonia nie opuszczała półwyspu Koreańskiego. Obecnie uzyskała nareszcie cel swych długoletnich usiłowań po dwu krwawych wojnach (1894/5 i 1904/5) i olbrzymich wysiłkach energii narodowej. Korea przeszła pod protektorat Japonii, czyli mówiąc szczerze i bez dyplomatycznych omówień, pod panowanie Japonii. Odtąd już żadna siła ludzka nie usunie Japończyków z półwyspu Koreańskiego.

Konwencya, w Seulu podpisana, ma następującą treść: administracya Korei oddaną zostaje pod kierownictwo japońskiego generalnego rezydenta w Seulu.

Wydawanie wszelkich praw i rozporządzeń, tudzież załatwianie wszystkich spraw państwowych, zależne jest od przyzwolenia japońskiego generalnego rezydenta. Urzędnicy wyżsi otrzymują w Korei nominacyę z rąk japońskiego generalnego rezydenta. Do urzędów publicznych w Korei dopuszczani być mogą tylko tacy kandydaci, którzy uzyskali polecenie generalnego rezydenta.

Równocześnie z ogłoszeniem tych postanowień konwencyi seulskiej, oddających Koreę pod protektorat japoński, wojska japońskie w liczbie 4,000 wylądowały w Czemulpo i w Fuzanie, gdzie stoi japońska flota wojenna i 4,000 załogi, t. zw. Dyiu-Dyitsu, słynnych doborowych żołnierzy, stanowiących specyalność armii japońskiej.

Skoro tylko Korea zostanie obsadzoną dostateczną liczbą wojsk japońskich, nastąpi natychmiast rozbrojenie 10,000 armii koreańskiej, słabej i źle zorganizowanej, o której znawca wojskowy francuski, pisze jako o *une force non existante*.

Wtedy dopiero rozpocznie się prawdziwe panowanie Japończyków w Korei i skończy się komedya z cesarzami, ex-cesarzami, abdykacyami i wstępywaniem na tron nieegzystujący figur podobnych do obecnego manekina, malowanego cesarza Korei. Spadnie maska, Japonia otwarcie rozpocznie swe rządy w zdobytej w krwawych wojnach ostatnich lat 1894—1905 Korei.

* * *

Obecnie odbywa się zjazd Monarchów rosyjskiego i niemieckiego w Swinemünde przy ujściu Odry u wjazdu do wielkiego handlowego portu w Szczecinie. Wobec tego wypadku doniosłego rozpoczął się w Berlinie żywy ruch polityczny a dzienniki wysnuwają najprzeróżniejsze kombinacye na temat tego zjazdu. Kanclerz niemiecki ks. Bülow przerwał swe letnie wywczasy w Norderney i obecnie bawi też w Swinemünde. Przez dłuższy czas nie było pewne czy kanclerz niemiecki weźmie osobiście udział w zjeździe Monarchów, lecz ogólnie pewne było przekonanie, że ważne wypadki przygotowują się w Berlinie. Berlińskie dzienniki przyniosły wiadomość, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij weźmie udział w konferencyi w Swinemünde, wobec czego berliński „Lokal - Anzeiger“ dodaje. że także i kanclerz niemiecki przy tych rozmowach będzie obecnym. W czasie ostatniego spotkania się Monarchów rosyjskiego i niemieckiego na pokładzie rosyjskiego jachtu „Gwiazda Polarna“ w lipcu roku 1905 pod Björkö ministrowie obydwu państw nie brali udziału w rozmowach Monarchów. Od tego czasu dwa lata upłynęło, ważne zmiany zaszły w konstelacyi politycznej, nowe potworzyły się przymierza, stare osłabły związki i przyjaźnie, powstał sojusz angielsko-francuski i trójprzymierze japońsko-angielsko-francuskie.

Niemcy zostały odosobnione. Rosya przeszła wypadki październikowe i przeżyła dwie Dumy i dwa lata rewolucyi. Jest przeto materyał do rozmowy i do układów politycznych. Oczywiście, że prawdziwej informacyi długo nikt prócz dopuszczonych do poufnych układów mieć nie będzie. Nie mniej dziś już pojawiają się liczne i bardzo śmiałe kombinacye polityczne, które na karb letnich plotek politycznych złożyć należy.

W każdym razie jest to wypadek ważny, który na dalszy rozwój politycznych związków w Europie może wywrzeć decydujący wpływ.

Korespondent petersburski „Daily News“ donosi, że konferencya monarchów potrwa trzy dni, że w niej wezmą udział obydwaj ministrowie spraw zagranicznych, a nadto rosyjski minister marynarki. Wnoszą z tego, że między innemi rozbierane będą także sprawy rekonstrukcyi wojennej floty.

Równocześnie z ogłoszeniem zjazdu Monarchów przy ujściu Odry u Swinemünde urzędownie zapowiedziano zjazd króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem i przybycie króla angielskiego Edwarda do cesarza Franciszka Józefa, w Ischlu bawiącego. Król Edward udaje się w połowie miesiąca sierpnia do kąpiel w Maryenbadzie i przed rozpoczęciem kuracyi, przybędzie dnia 14 sierpnia do Wilhelmshöhe, gdzie odbędzie się konferencya z cesarzem Wilhelmem, poczem król Edward tego samego dnia wyjedzie do Ischlu dla odwiedzenia sędziwego monarchy austryackiego. Tak samo przed dwoma laty odbyła się wizyta króla Edwarda w Ischlu, obecnie zapowiedziano, że cesarz Franciszek Józef przybędzie do króla Edwarda do Maryenbadu, lecz stan zdrowia monarchy austryackiego nakazuje mu spokój i wskutek tego król Edward po raz drugi przybędzie do Ischlu, a d. 16 sierpnia odjedzie do Karpat czeskich. Tak więc miesiąc sierpień obfitować będzie w trzy zjazdy monarchów: w Swinemünde, Wilhelmhöhe i Ischlu, z których atoli tylko pierwszy ma mieć doniosłość polityczną, a drugi i ostatni są tylko prostymi aktami grzeczności i nie mają żadnego szczególniejszego znaczenia politycznego. **W.**

Sprawy polskie.

Za kordonem.

* W Łysomicach pod Toruniem zmarł ś. p. Edward Donimirski, właściciel tego majątku, jeden z najdzielniejszych i najzasłużeńszych obywateli w Prusach Zachodnich. Znakomity rolnik, rozwinął gospodarstwo w Łysomicach do tego stopnia, że młodzi synowie obywateli przybywali tam na praktykę rolniczą. Ś. p. Edward Donimirski, jeden z pierwszych obywateli Prus Zachodnich, zwrócił uwagę na poważne źródło dochodu, jaki daje hodowla i gospodarstwo mleczne. Dbały o oświatę ludu i o postęp jego w gospodarstwie rolnem, przed laty dwudziestu kilku wydawał w Toruniu tygodnik popularny rolniczy p. t.: «Gospodarz», który następnie odstąpił Ignacemu Danielewskiemu. Brał czynny udział we wszystkich instytucyach i stowarzyszeniach polskich.

* W dobrach p. Władysława Taczanowskiego w powiecie kościańskim (W. Ks. Poznańskie) otkryto kopalnie brunatnego węgla.

W celu eksploatacyi zawiązało się Towarzystwo, które je dnia 2 lipca r. b. od dotychczasowego właściciela kopalń, p. Taczanowskiego, nabyło. Powstałe Towarzystwo jest Towarzystwem górniczem które obecnie nosi nazwę «Jerki» i składa się z 1,000 udziałów, czyli kuksów. Dotychczas partycypuje w przedsiębiorstwie z większą i mniejszą ilością kuksów około 100 członków. Należą do Towarzystwa:

Szkatuła J. Król. Wys. Wielkiego Księcia Sasko-Weimarskiego, JE. hr. Roman Potocki, ordynat na Łańcucie, ks. Witold Czartoryski, ordynat na Gołuchowie, ks. Zygmunt Czartoryski z Rokosowa, hr. Finkenstein, zawiadowca szkatuły W. ks. Sasko-Weimarskiego, p. Chłapowski z Czerwonejwsi, p. Chłapowski z Turwi, szambelan dr Komierowski z Nieżychowa, hr. Cieszkowski z Wierzenicy, szambelan dr Porsch wiceprezydent sejmu pruskiego, dr Tomaszewski z Poznania, hr. Kwilecki z Oporowa, p. Lilienfeld członek dyrekcyi państw. loteryi węgierskiej, p. Salinger przemysłowiec z Berlina, p. Szlubowski z Radzynia, p. Bukowiecki z Cichowa, hr. Bnińska z Samostrzela, poseł mecenas Woliński z Poznania, p. Żółtowski z Głuchowa, szambelan Cegielski z Poznania, dr Hugo, właściciel sanatoryum w Kudowie, p. Kriebitz, dyrektor kopalni z Chocibuża, p. Poniński z Kościelca, p. Czarnecki z Siekowa, p. Taczanowski z Szypłowa, radca sprawiedliwości Głębocki z Poznania, adwokat dr Barkusky z Kościana, dr Lewy, przewodniczący rady miejskiej w Inowrocławiu, p. Czarliński z Brąchnówka, p. Donimirski z Łysomic, dr Nowakowski z Kościana, p. Górzeński-Ostroróg z Tarzec, dotychczasowy właściciel kopalń p. Władysław Taczanowski z Choryni i wielu innych.

Pokłady węgla zostały nadzwyczaj dokładnie zbadane i ocenione przez pierwszych rzeczoznawców niemieckich. Wodług ich zdania, po raz pierwszy znaleziono w Księstwie pokłady tak obfite wyborowego węgla bez miałkiego piasku w sąsiedztwie, który zawierając zazwyczaj wodę, jest jedynym nieprzyjacielem kopalń węgla brunatnego. Obszar terenów węglowych wynosi około 25,000 morgów magdebnrskich. Kompleks ten składa się z 30 pól maksymalnych w myśl § 27 pruskiej ustawy górniczej. Grubość pokładów jest znaczną, we wschodniej bowiem części, gdzie eksploatacya ma się rozpocząć, wynosi w przecięciu pięć metrów. Ilość węgla jest tak wielką, że około dziesięciu zakładów kopalnianych powstać może. Już w najbliższym czasie rozpocznie się budowa pierwszego szybu, a prawdopodobnie już w początku przyszłego roku dalsze urządzenie kopalni, oraz budowa wielkiej fabryki brykietów.

Z prasy polskiej.

W „Kuryerze Litewskim“ niejaki p. L. C. zwolennik stronnictwa krajowego proponuje w jego programie pewne zmiany, które z jednej strony kardynalnie ów program zmieniają, a z drugiej wykazują karykaturalność tych „zasadniczych myśli“ na których ów program zbudowano. P. L. C. między innemi tak pisze:

«Stronnictwo krajowe nie nazwało się polskiem stronnictwem krajowem. I to błąd niemały, gdyż niewątpliwie, jak to wyświetla sam program jest ono polskiem. Nie było racyi unikać tego przymiotnika, tembardziej, gdy w paragrafie 3 założyciele pragną, by powstawały równorzędnie inne frakcye narodowościowe. Więc w programie z góry przewidzianą jest ewentualność, że na gruncie zasad Stronnictwa Krajowego Litwy i Białej Rusi będą powstawały: Litewskie Stronnictwo Krajowe Litwy

i Białej Rusi i t. d. Postawienie zatem przymiotnika «polskie», oprócz pewnego uroku dla nas, Polaków, widzi mi się niezbędnem ze względów jasności i praktyczności».

I dalej mówi autor:

«Stronnictwo ma objąć 3 gubernie: wileńską, grodzieńską i kowieńską, z których przynależność ostatniej jest jeszcze problematyczną. Stronnictwo dąży do unormowania współżycia Polaków z Litwinami, Białorusinami, Rosyanami, Żydami i t. d. Otóż wszystkie narody tu zamieszkałe jednakowo czują się autochtonami tego kraju, tymczasem, jeżeli nie mieć na myśli gubernii kowieńskiej, nawet Litwini rozumieją dobrze, że centrum ich narodowości leży na zewnątrz. W wyższym stopniu to się stosuje do Polaków i Żydów, że już wcale pominiemy Rosyan, z których tylko mała garstka jest zdolną wyemancypować się od roli uprzywilejowanych.

«Powstaje pytanie, czy «Stronnictwo» żąda, ażeby wszyscy tu zamieszkali kresowcy różnych narodowości zrywali wszelką styczność z pniem macierzystym—chyba, że nie, gdyż to jest rzeczą niemożliwą, a więc i «podnieta z zewnątrz» zawsze będzie istniała. Jej zanik to asymilacya.

«Ależ «Stronnictwo» chyba asymilacyi nie propaguje; jest ona zresztą niemożliwą, odnośnie do wszystkich Polaków tu zamieszkałych. Asymilują się jednostki; mówiąc przypuszczalnie o całym narodzie, wypadłoby postawić pytanie: z kim asymilacya? Z Litwinami? Ta jest niemożliwą, dzięki różnicy plemiennej i językowej. Z Białorusinami? Byłoby to tak zwane «narodniczestwo», który to prąd w Rosyi był, co najmniej, bezowocnym. Jest to fałszywy demokratyzm lub źle zużytkowana ofiarność, poświęcać drogą zniżania się swoją kulturę, kulturę wyższą, by nie przeszkadzać problematycznej ewolucyi od A. kultury początkowej. Byłby to zresztą zbytek grzeczności, uprzejmości bezowocnej w skutkach, karykaturalny w robocie, niemoralny zasadniczo.

Zjazd monarchistów.

—∞—

Dnia 20 lipca skończył się w Moskwie zjazd prezesów gubernialnych i krajowych filii związku narodu rosyjskiego i innych organizacyi monarchicznych. Postanowił on rozesłać do wszystkich filii wypracowany przez siebie i przyjęty na zjeździe nakaz przedwyborczy i platformę wyborczą. Postanowiono: 1) nie zawierać żadnych bloków, czy to stałych czy czasowych ze związkiem 17 października, z partyą porządku prawnego i z innemi partyami konstytucyjnemi; 2) polecić prezesowi rady głównej związku narodu rosyjskiego utworzenie w Petersburgu, przy radzie głównej, komisyi finansowej dla wyszukiwania środków materyalnych i dla rozkładu ich według planu określonego; 3) zaproponować filiom związku narodu rosyjskiego i innym organizacyom monarchicznym zastosowanie możliwych środków celem przyśpieszenia zbierania składek na wszechrosyjski fond Związku nar. ros. i innych partyi monarchicznych; 4) robić starania przed rządem, ażeby okólnik, zabraniający członkom partyi nieulegalizowanych zajmowania stanowisk w służbie państwowej, był przestrzegany ściśle i bezwzględnie we wszystkich instytucyach rządowych i w całem Imperyum; 5) polecić głównej radzie opracować specyalny znak dla członków związku narodu rosyjskiego — muzułmanów i prosić o legalizacyę statutu związku narodu rosyjskiego dla muzułmanów, opierając się na projekcie tego statutu, opracowanym przez prof. Zaliewskiego; 6) filie związku narodu rosyjskiego i inne partye monarchiczne, zobowiązują się do podtrzymywania wszystkiemi siłami prawosławnych ludzi rosyjskich, będących na służbie u Żydów i do wyszukiwania im innych miejsc u chrześcijan; 7) polecić głównej radzie związku powołać komisyę, złożoną z czterech członków, którаby wykazała braki prawa wyborczego w ogóle, a w stosunku do Żydów w szczególności; 8) wszystkich uczestników zjazdu prosić o nadsyłanie swych opinii do komisyi; 9) prosić synod o dodanie do prośby o zamordowanych żołnierzach po wyrazach: „prawosławnych żołnierzach, na polu bitwy oddawszych swe życie“ następujących wyrazów; „i wszystkich wiernych sług Cesarskich, w służbie dla cerkwi, Cesarza i ojczyzny przez *kramołę* zabitych“; 10) ażeby rozpatrywanie istoty winy i zastosowanie kary względem osób duchownych, które swoją działalnością w Dumie hańbią stan duchowny i szerzą niebezpieczną demoralizacyę wśród prawosławnych, co, niestety bywało, było dokonywane prędko i stanowczo w synodzie, bez formalnego odciągania i zbyt długich stosunkow z władzą dyecezyalną, nie czekając końca pełnomocnictw dumskich i nie stosując do winnych prawa o nietykalności poselskiej, ponieważ posłowie do Dumy — duchowni, jak zaświadcza zdrowe sumienie chrześcijańskie, żadnemi przepisami o Dumie państwowej nie zwalniają się od sądu moralności chrześcijańskiej, obowiązku pasterskiego i kanonów cerkiewnych; 11) ażeby także bez zwłoki odbywał się sąd nad osobami duchownemi w dyecezyach w wypadkach, jeżeli takie osoby pozwolą sobie otwarcie lub tajnie przeciwdziałać zdrowemu kierunkowi myśli i życia, opartych na podstawach, wyznawanych przez związek narodu rosyjskiego.

Platformę wyborczą opracowano następującą: Stać w obronie świętej wiary prawosławnej, w obronie wolności samowładnego, nieograniczonego Monarchy i wolności narodu rosyjskiego; w obronie pierwszeństwa i panowania narodu rosyjskiego w Rosyi. Domagać się surowej i rzeczywistej kontroli nad ministrami i urzędnikami, a także nad rozporządzaniem się skarbem państwowym i podatkami miejskimi i ziemskimi, ministrowie jednak i urzędnicy są odpowiedzialni nie przed Dumą państwową, t. j. nie przed rządzącą w niej partyą lub wypadkową większością, lecz tylko przed Monarchą i ustanowionymi przez Niego prawami. Prawa te powinny zniszczyć cień nawet nadużyć urzędników i każdemu wiernemu poddanemu dać wolność i możność podawać skargi i szukać sądu na wypadek nadużyć urzędników. Stać za nadaniem ziemi potrzebującym jej włościanom— Rosyanom i mieszczanom. Rosyanom, pracującym na roli, i wogóle potrzebującym Rosyanom, pracującym na roli, lecz drogą pokojową, sprawiedliwą i prawną, stosując się wszędzie do wymagań warunków miejscowych, z zachowaniem praw zasadniczych państwa o własności prywatnej, jak to w tym względzie jasno została wyrażona wola Monarsza. Dążyć do ulepszenia doli robotników i wszelkiego rodzaju niższych pracowników drogą celowego prawodawstwa i z zachowaniem trwałych podstaw prawa własności prywatnej. Dążyć do bezwzględnego tępienia pijaństwa w Rosyi; do sądu sprawiedliwego, rzeczywiście prędkiego, dla wszystkich dostępnego i oddanego w ręce ludzi prawdziwie rosyjskich, wiernych poddanych Monarchy, a nie sprzyjających *kramole*; do szkoły zdrowej rosyjskiej, narodowej, dla wszystkich dostępnej, będącej pod nadzorem cerkwi i rządu; do jaknajsurowszych i rzeczywistych kar dla zabójców politycznych, rabusiów i innych przestępców politycznych i namawiającej ich do tego prasy.

Ze sfer urzędowych.

Okólnik ministerstwa oświaty.

Celem ulepszenia działu naukowo-wychowawczego w podległych ministerstwu oświaty zakładach naukowych, minister oświaty wydał następującą instrukcyę zarządzającym i radom zakładów naukowych: 1) Nauczyciel, rozpoczynający z początkiem roku swoją pracę, powinien szczegółowo obmyśleć kurs, który on będzie przechodził ze swymi uczniami, ułożony stosownie do poziomu zdolności i uprzedniego przygotowania jego uczniów. Tylko pod tym warunkiem może on wymagać od uczniów świadomego przyswajania wykładanego im materyału. Na początku każdego roku szkolnego, nauczyciel, kierując się zatwierdzonemi przez ministerstwo planami naukowemi i programami, jest obowiązany przedłożyć radzie program, wypracowany przez siebie, któryby zawierał obowiązkowe minimum, konieczne do nauczenia się przez klasę. Lepiej nie uganiać się za szczegółami, drobiazgami, lecz dać to, co rzeczywiście przeniknie do umysłów, ponieważ nic tak nie demoralizuje uczniów, jak zbyt wielkie wymagania, które, niemożliwe do zaspokojenia, sprowadzają się do życzeń. Należy koniecznie wyrobić w uczniu świadomość, że wymagane od niego musi być spełnione. Nie przeszkadza to jednak temu, że jeżeli nauczyciel znajdzie wolny czas, kiedy uczniowie już dostatecznie przyswoją sobie kurs, ażeby dopełniał ich wiadomości, nie mieszając jednak tego, co oni muszą umieć z tem, co jest dla nich pożyteczne wiedzieć. Wymagania nauczyciela powinny być określone, ponieważ nic tak nie zmniejsza zdolności do pracy uczniów, jak nieokreśloność wymagań nauczyciela, wtedy bowiem uczeń nie wie, co on przyswoił sobie, a co powinien był przyswoić.

2) Nauczyciele, gospodarze klasowi i dyrektorzy powinni zwracać baczną uwagę na równomierny rozkład pracy uczniów. Obecnie w tej dziedzinie daje się zauważyć cały szereg przeoczeń. Niektórzy nauczyciele na początku roku przechodzą kurs bardzo powoli, w drugiej zaś zaczynają pędzić, tak, iż uczniowie nie są w możności wydołać pracy, poza tem z powodu braku porozumienia się pomiędzy nauczycielami, w jednych dniach w tygodniu praca jest mała, w drugich zbyt duża, a nawet przy prawidłowym rozkładzie materyału daje się zauważyć nierównomierność pracy uczniów skutkiem braku kontroli zajęć. Przyzwyczajenie do ciągłej pracy i spełniania obowiązków wyrabia się nie odrazu i dlatego, jeżeli nauczyciel rzadko sprawdza wiadomości uczniów, to wielu z nich opuszcza się w pracy, by później pracować nad siłę. Dlatego też ministerstwo uznaje za rzecz wielkiej wagi ciągłe sprawdzanie wiadomości uczniów drogą rozumnych pytań poszczególnych uczniów i całej klasy i przedsiębranie środków, aby uczniowie z samego początku roku nie opuszczali się w zajęciach.

3) Należy najbardziej stanowczo wymagać od uczniów od samego początku roku szkolnego regularnego uczęszczania na lekcye. Uchylanie się od uczęszczania na lekcye pojedyńczych uczniów nietylko stoi na przeszkodzie prawidłowemu biegowi zajęć całej klasy, demoralizuje uczących się, lecz, skutkiem niedostatecznego nadzoru w domu, daje możność dziecku lub młodzieńcowi spędzać czas na próżnowaniu i wciąga ich do takiej sfery, która często prowadzi do zguby fizycznej i moralnej. Administracya zakładów naukowych powinna uważać za swój obowiązek uprzedzanie takich skutków, zgubnych dla powierzonych jej pieczy uczniów, a w stosunku do tych, którzy nie chcą spełniać kategorycznych wymagań, powinna kierować się instrukcyami, tyczącemi się tej sprawy, zakomunikowanemi uprzednio (okól. z d. 6 stycznia 1907 r. Nr 244). Osiągnąć dodatnie rezultaty w danym przedmiocie można tylko wtedy, gdy pedagodzy będą sumiennie wypełniali leżące na nich obowiązki. Niestety, trzeba zaznaczyć, że w ostatnich latach opuszczanie lekcyi przez samych nauczycieli stawało się coraz częstsze i to z przyczyn nie zupełnie ważnych. Żadne wyrazy, zwrócone do uczniów, nie będą miały skutków, dopóki wśród nauczycieli swoich nie zobaczą oni przykładu spełniania obowiązków. Nic tak nie wychowuje, jak żywy przykład i dlatego też ministerstwo oczekuje, że w roku przyszłym ciało nauczycielskie przykładem swoim ulży uczniom spełnianie tych wymagań, które są od nich żądane.

4) Uznając, że udoskonalenie sprawy szkolnej i natężenie pracy umysłowej uczniów nie może nie odbić się dodatnio na zadaniach wychowawczych szkoły, ministerstwo jednocześnie zwraca szczególną uwagę ciała pedagogicznego na konieczność głębszego nauczania w szkole historyi, języka i literatury rosyjskiej. Wiele zjawisk, charakteryzujących braki szkoły naszej, wypływa z niedostatecznego zaznajomienia się uczącej młodzieży z wielką przeszłością ich wspólnej ojczyzny. Poważne i z zastanowieniem badanie tej przeszłości rozwija w uczących się te uczucia, które są konieczne dla pożytecznej działalności w życiu i bez których nie mogą oni stać się pożytecznymi członkami państwa.

Sprawy ziemskie.

Komisya gubernialna do spraw włościańskich zawiadomiła zarząd ziemski, iż stosownie do postanowienia rady ministrów z dn. 13 kwietnia, działanie Najwyższego rozkazu z dn. 2 sierpnia 1905 r. i 9-go stycznia 1906 r. w sprawie ułatwienia włościanom warunków korzystania z ziemi rządowej zostało przedłużone: 1-o) w miejscowościach, w których w r. bieżącym mają być naznaczone komisye do spraw urządzeń rolnych do czasu otwarcia tych ostatnich i 2-o) w miejscowościach cesarstwa, w których niema komisyi do spraw urządzeń rolnych, jako też w majątkach zagranicznych duchownych instytucyi w besarabskiej gubernii, na jeden rok, t. j. do dn. 1 stycznia 1908 roku. Działanie ustanowionych przez wskazany rozkaz Najwyższy ulg ma być rozciągnięte na poszczególnych dzierżawców włościan, oraz i na dzierżawców, należących do innych stanów, którzy z warunków swego życia i charakteru gospodarki nie odróżniają się od włościan, dzierżawiących ziemię rządową dla własnej potrzeby.

Z prasy rosyjskiej.

—(-)—

Z powodu spotkania Monarchów w Swinemünde, „Słowo“ pisze:

„Niebezpieczeństwo rozluźnienia trójprzymierza, które stało się tak rażącem po ogłoszeniu umowy hiszpańsko-francusko-angielskiej, nie mogło nie rzucić się w oczy politykowi tak doświadczonemu i czujnemu, jakim jest niewątpliwie cesarz Wilhelm. Oczywiście, musiał on reagować na to niebezpieczeństwo i rezultatem jego kroków były jednocześnie zabiegi polityczne, mające na celu zbliżenie z Francyą, Anglią i Rosyą. Rozmowa z b. ministrem wojny, Etienem, zaproszenie króla angielskiego do Wilhelmshöhe i wreszcie spotkanie w Gdańsku — oto etapy tego dążenia.

„Z tego punktu widzenia dążenia cesarza Wilhelma są zupełnie zrozumiałe, jako przejawy pokojowego nastroju, jako usiłowania usunięcia tego pogwałcenia równowagi europejskiej, za pomocą zupełnego osamotnienia Niemiec. Oczywiście usiłowania te nie zawierają w sobie nic niebezpiecznego i nawet zasługują na pewne współczucie.

„W samej rzeczy jednoczesne zbliżenie Niemiec z Francyą, Anglią i Rosyą przy zachowaniu stosunków przyjacielskich z Austryą i Włochami, nie może oczywiście zagrażać pokojowi europejskiemu w braku przedmiotu, przeciwko któremu mogłyby być skierowane podobne próby porozumienia międzynarodowego i naturalnie Rosya nie ma powodu do usuwania się od takiego porozumienia, o ile nie stoi ono w sprzeczności z temi porozumieniami, które były już zawarte lub temi, które zostały już zamierzone, a od których zależy dalszy kierunek naszej polityki.

„Przeciwnie, dążenie Niemiec do zbliżenia z Rosyą jest tylko jednym z dowodów, że polityka rosyjska weszła na drogę właściwą. I tego kierunku polityka nasza powinna się trzymać stale, jeśli ma zamiar zapewnić Rosyi to, co jest jej najbardziej potrzebne — pokój“.

Pomimo całego uznania dla zbliżenia z Niemcami, pismo to, posiadające zwykle dobre informacye ze sfer ministeryalnych, zdaje sobie jednocześnie sprawę z niebezpieczeństwa, jakiem podobne zacieśnienie węzłów niemiecko-rosyjskich polityce rosyjskiej zagraża.

„Nie należy jednak zapominać, że, wskutek zupełnej sprzeczności interesów i dążeń niemieckich i rosyjskich, Niemcy nigdy nie mogą iść jedną drogą z nami, że zdobycze Niemiec stoją w sprzeczności ze zdobyczami Rosyi, że już dla tego jednego powodu pogodzenie ich zadań jest niemożliwe.

„Głównem zadaniem naszem w sprawie podtrzymania pokoju europejskiego i zapobieżenia jego pogwałceniu ze strony któregokolwiek z mocarstw, szczególniej na blizkim Wschodzie, jest przedewszystkiem wzmocnienie starych węzłów z Francyą, zbliżenie z takiemi mocarstwami, jak Anglia, z którą łączą nas stosunki ekonomiczne i wzmocnienie stosunków pokojowych z innymi narodami, wśród których niewątpliwie wybitne miejsce zajmują Niemcy. Ale też pertraktacye z Niemcami nie powinny powodować zmiany tego programu, niezależnie od tego, za jaką cenę zechcianoby je kupić.

„Zachowanie pokoju i uchylanie się od polityki awanturniczej powinno być przedewszystkiem naszem zadaniem i, gdyby nas kuszono nawet perspektywą hegemonii na Bałkanach, nie wyłączając prawa rządzenia Macedonią, wszelkie zaniechanie mądrego wyrzeczenia się wszelkich wystąpień czynnych, wszelkie rozluźnienie już istniejących i powstających związków z Anglią i Francyą byłoby z naszej strony błędem fatalnym.

„W tym wypadku trzeba pamiętać przysłowie o Danajczykach i ich darach.

„Z Niemcami żyć należy w przyjaźni, lecz wpływ ich na naszą zewnętrzną, a tem bardziej wewnętrzną politykę jest niedopuszczalny“.

W numerze następnym to samo pismo bliżej określa swe obawy i przypuszczenia. Zwracając uwagę na to, że pismo, tak dobrze poinformowane jak „Times“, pisze o konieczności zbrojnego wmieszania się mocarstw do spraw macedońskich, „Słowo“ pisze:

„Sytuacya stworzona w ten sposób wymaga wielkiej ostrożności ze strony naszej dyplomacyi, ponieważ wciągnięcie nas do jakiejkolwiek awantury na blizkim Wschodzie jest również niepożądane, jak i kontynuowanie awantury na Dalekim Wschodzie).

Przed czynnem wmieszaniem się do tej afery ostrzegało więc pismo w poprzednim numerze i dziś powtarza znowu.

„W polityce zagranicznej trzeba się mieć na baczności i nie dać się wciągnąć w niekorzystną tranzakcyę. Są to te same myśli, które wypowiadaliśmy przy omówieniu spotkania gdańskiego“.

A więc teraz sprawa przedstawia się bardzo realnie: chodzi o popchnięcie Rosyi do tego, żeby na Wschodzie odegrała ona rolę czynną w sprawie macedońskiej i komuś innemu dała możność uczciwie zarobić na tym interesie.

Wzrok „Birżew. Wiedomost.“ tak daleko nie sięga. Upatrują one w tem spotkaniu tylko obustronne dążenie do zachowania pokoju i nic ponadto.

„O tem dążeniu do pokoju i do jego wzmocnienia nie na czyjąkolwiek szkodę i nie z uszczerbkiem czyjejkolwiek wolności, świadczy szczególniej wymownie spotkanie Monarchów Rosyi i Niemiec, dwóch mocarstw, które powinny przystosowywać swą tradycyjną przyjaźń do warunków czasu i jego wymagań“.

„Ruś“ nie widzi w tem spotkaniu żadnego niebezpieczeństwa i nie przypisuje mu większego znaczenia.

„Co mogą poradzić z nieubłaganą konsekwencyą zamkniętego łańcucha związków i porozumień spotkania cesarza niemieckiego z trzema monarchami najpotężniejszymi w Europie?“

Spotkanie z Monarchą rosyjskim może chyba, zdaniem pisma, przyczynić się do uregulowania drugorzędnych spraw rosyjsko-niemieckich i w ten sposób wzmocnić szanse pokoju europejskiego. (z).

Z życia rosyjskiego.

Nowe odkrycia w działalności Kazancewa. Do pism petersburskich partya S.-R. nadesłała nowe dane o działalności Kazancewa. Kazancew bardzo często jeździł do Petersburga, otrzymując bilety wolnej jazdy od niejakiegoś Łosiewa. Kazancew w sprawach drużyny bojowej był w blizkich stosunkach z następującymi ludźmi w Moskwie: Antonowym i Daszkowym (komunikat podaje szczegółowe adresy). Bezpośrednio po zabójstwie Jołłosa, Kazancew wynajął na „Bolszoj Presnie“ d. Wodo, nr 32, m. 10, kuźnię, w której odbywała się nauka strzelania z rewolwerów organizacyi czarnosecinnych. Kazancew posiadał kilka pozwoleń na prawo trzymania broni. D. 1 czerwca „kuźnia“ została przeniesioną do domu hr. Bukshewdena na Łazarewski per. nr 21 m. 11.

O hr. Bukshewdenie komunikat podaje dane następujące: Na podstawie wskazówek Kazancewa, hrabia wydawał rekomendacye wciąganym lewym robotnikom, celem dania im zajęć u wpływowych czarnosecińców. Kazancew opowiadał, iż Bukshewden jest członkiem organizacyi maksymalistów. W rzeczywistości Bukshewden był wiceprezesem czarnosecinnego kółka bojowców, p. n. Kreczetow. Prezesem tego kółka w Moskwie jest Hofsteter, w Petersburgu zaś Majkow. U Kazancewa była zrobiona rewizya d. 15 czerwca, lecz nic nie znaleziono: Kazancew wyjechał przedtem. Żona jego, niewtajemniczona w machinacye męża oświadczyła sędziemu śledczemu, że Kazancew otrzymuje wiele pieniędzy od hr. Bukshewdena, że w przeddzień wyjazdu zabrał ze sobą jakiej przedmioty metalowe, z opisu podobne do znalezionych na Porochowych przy Kazancewie. Kazancew—jak oświadcza komunikat—wraz z innemi osobami, w ich liczbie był Iwan Korobow, był na służbie u hr. Bukshewdena, jako organizator drużyny bojowej. Bukshewden faktu tego nie zaprzecza, twierdząc, że zadanie drużyny — wykrywanie terorystycznych zamiarów rewolucyonistów.

Prokuratorowi petersburskiego sądu okręgowego będą posłane zeznania, własnoręcznie napisane przez Fiodorowa.

Konferencya „grupy pracy“. W tych dniach odbyła się konferencya „grupy pracy“ przy udziale 50 osób z pośród b. posłów i wybitniejszych „trudowików“. Na porządku dziennym były kwestye: 1) referat o działalności „grupy pracy“ w drugiej Dumie; 2) stosunek grupy do wyborów trzeciej Dumy; 3) referaty o działalności „grupy pracy“ poza parlamentem i dyskusyą nad kwestyą dalszego istnienia grupy.

W sprawie wyborów do trzeciej Dumy przyjęto rezolucyę następującą: 1) udział „grupy pracy“ w wyborach do trzeciej Dumy państwowej jest konieczny w tych miejscowościach, kuryach i stadyach akcyi wyborczej, w których są szanse powodzenia; 2) bojkot zaś w tych miejscowościach, kuryach i stadyach akcyi wyborczej, w których odpowiada on nastrojowi szerokich mas. W głosowaniu nad tą rezolucyą przyjmowało udział 48 osób. Rezolucya została przyjętą 25 głosami, 13 osób głosowało przeciw, 12—wstrzymało się od głosowania ze względów formalnych,—były one za bojkotem.

Żydowska grupa narodowa. Z inicyatywa b. posła do pierwszej Dumy, M. Winawera, jak to już donosiliśmy, organizuje się w Moskwie żydowska grupa narodowa. Grupa ta nie jest partyą polityczną w ścisłem znaczeniu tego słowa, dąży ona do zjednoczenia Żydów, należących do różnych partyi politycznych na gruncie obrony politycznych i narodowych praw Żydów rosyjskich.

W dziedzinie politycznej grupa ma na celu: 1) zupełne zrównanie praw politycznych i obywatelskich Żydów z innemi narodowościami w Rosyi; 2) nadanie Żydom prawa używania języka ojczystego narówni z językami wszystkich innych mniejszości narodowościowych; 3) legalizacya, zreorganizowanej na zasadach demokratycznych, gminy żydowskiej i przyznanie jej prawa na określoną część budżetu municypalnego lub krajowego; 4) nadanie gminom żydowskim prawa łączenia się w wolny związek; 5) demokratyzacya ustroju municypalnego z zagwarantowaniem praw mniejszości.

W dziedzinie ekonomicznej grupa będzie dążyła: 1) do demokratyzacyi istniejących obecnie instytucyi dla podniesienia bytu ekonomicznego Żydów; 2) do wyjaśnienia i obrony interesów żydowskich wobec ich specyalnego stanowiska w państwie przy rozpatrywaniu na drodze prawodawczej ogólnych środków ekonomicznej i finansowej polityki; 3) do rozszerzenia sfery zastosowania pracy żydowskiej i wykształcenia zawodowego wśród Żydów; 4) do racyonalnej organizacyi rozsiedlenia pracującej ludności żydowskiej, nie mającej pracy na starem miejscu zamieszkania.

W sferze interesów duchowych Żydowstwa grupa zamierza: 1) szeroko rozpowszechniać wśród mas żydowskich ogólne wykształcenie; 2) rozpowszechniać wśród masy żydowskiej polityczne i socyalne wiadomości; 3) nacyonalizacyę wychowania i naukę języka, historyi i ideałów etycznych żydowskich.

Z życia prowincyi.

Łuck, *19 lipca.*

Czasy ogórkowe i u nas dają się we znaki — nuda śmiertelna, pustki, miasto wyludnione; kto mógł wyruszył albo w szerszy świat do badów zagranicznych, lub na wieś dla zaczerpnięcia zasobu świeżego powietrza. Został w mieście proletaryat, lub ten tylko, kto zmuszony smutną koniecznością pracuje na kawałek chleba. To też cisza zaległa na wszelkich polach: ani zabaw, ani koncertów: jest wprawdzie jakaś trupa malorosyjska, ale pod względem artystycznym wielka miernota; przedstawienia odbywają się bardzo daleko na końcu miasta, więc w nocy wracać ciemnemi ulicami średnia to przyjemność i jak to mówią: „gra nie warta świeczki“.

Brak ogrodu, gdzieby można było odetchnąć świeższem powietrzem, ogromnie daje się uczuwać teraz. Przychodzi mi na myśl jedno pytanie w tej kwestyi: oto w gmachu katedralnym, dawnym pojezuickim, mieści się spory kwadrat ziemi; dawniej teren ten służył miejscowym lokatorom do hodowli cebuli, pietruszki, buraków etc... Dziś, gdy wszystko w świecie dąży ku zadowoleniu zmysłu estetycznego, plantacya warzywna została zamieniona w śliczny ogródek kwiatowy, z paru klombami dywanowemi pełen woni i czaru. Zdaje się wszystko dotąd pięknie — niestety jest jedno wielkie „ale“. Ogródek ten jest hermetycznie zamknięty i choć przed tym Edenem nie stoi na straży anioł z ognistym mieczem, jednak wstęp miejscowym mieszkańcom srogo wzbroniony. Od czasu do czasu ukazuje się krasnolicy Cerber, strzegący tych cudów, a mieszkańcom wolno tylko napawać się wonią kwiatów z okien!

Czy nie byłoby racyonalniej, aby mieszkańcy, przyczyniając się materyalnie do utrzymania ogródka, mieli i wstęp doń dozwolony?

Sądzę, że moja odezwa słuszna, dąży bowiem do polepszenia i osłodzenia doli tych, z którymi los już i tak po macoszemu się obchodzi, albowiem mieszkańcy ci to nie ulubieńcy Fortuny! **„Vostro“.**

Kolonia Czerczycka, *8 lipca r. b.*

Stare przysłowie mówi: co było to nie jest, nie pisze się w regestr. Otóż, nasze pokolenia ściśle się trzymają tej zasady i zupełnie zapominają o tem co dawniej było i kto był, a wskutek tego niejedna pamiątka cenna historyczna, idzie w przepaść i nie jednego kości, który kiedyś czynił dobrze ludziom i krajowi, dziś poniewierają się po jamach i piwnicach bez ładu i w zapomnieniu.

Mam u siebie kilka notatek o pamiątkach i ludziach, ale dziś wspomnę tylko o Wojewodzie kijowskim Adamie Kisielu.

Właśnie przed paru dniami we wsi Niskieniczach, przypadkowo byłem w cerkwi, gdzie w kruchcie zauważyłem pomnik z kamienia, przedstawiający mężczyznę w polskim stroju. Zainteresowało mię to, więc zacząłem poszukiwania i dowiedziałem się, że to pomnik Adama Melodego syna Grzegorza z Brusiłowa Kisiela, urodzonego w 1600 r., zmarłego w 1653 r. Wojewody kijowskiego, Starosty nosowskiego i t. d.

Z dalszego szperania w zapiskach cerkiewnych doszedłem do tego, że ten Adam Kisiel walczył jako rycerz polski przy hetmanie Żołkiewskim pod Oryninem, później pod hetmanami Chodkiewiczem i Koniecpolskim, brał czynny udział w walce pod Chocimem, jako naczelnik chorągwi, następnie wystąpiwszy z szeregów wojska był czynny, jako dworzanin i senator, pobudował klasztory Bazylianów w Maksakowie, Niskieniczach i Mogilnie, uposażył je włościami; wyposażył również klasztor Bracki w Kijowie kilkoma wsiami, słowem człowiek ten położył zasługi tak dla kraju, jako też i ludzi, a dziś kości jego poniewierają się w lochach cerkwi niskienickiej, która znajduje się w bardzo biednym stanie, gdyż po kasacyi klasztoru Niskienickiego w roku 1836 przez osławionego Józefa Siemiaszkę, dobra klasztorne przeszły na duchowieństwo prawosławne, zaś parafia obecna, nie więcej jak sto chałup stanowiąca, nawet cerkwi nie utrzymuje w porządku, a o fundatorze Kisielu nie wszyscy nawet wiedzą.

Jeżeli już nie poczuwają się do wdzięczności ci, którzy do teraz korzystają z zabranych fundacyi i nie dbają o to, by jego prochy miały spoczynek spokojny, to możeby ktoś ze społeczeństwa przyczynił się do tego, pomnąc na zasługi położone dla kraju, a względnie potomkowie, gdyż o ile mię pamięć nie myli, to na Litwie są jeszcze Kisielowie, a powtóre był Adam Kisiel żonaty, z Anastazyą Boguszówną z Nowosiółek na Wołyniu. Otóż te Nowosiółki leżą w kowieńskim powiecie, między Klewaniem i Diatkowiczami na granicy powiatu Dubieńskiego i do dziś dnia potomkowie tej Anastazyi Boguszównej, żony Adama Kisiela w Nowosiółkach mieszkają, a wiem przytem, że dom obywatelstwa zamożnych, więc może by ktoś ulitował się i przyprowadził do porządku kości człowieka, który tyle zasług położył.

Niskienicze leżą o 20 wiorst od Włodzimierza wołyńskiego, poczta we Włodzimierzu wołyńskim.

Ktoby chciał bliższych informacyi zasięgnąć, to proszę udać się do proboszcza prawosławnego w Niskieniczach, nazywa się Porfiry Petrowicz, jest człowiek uczynny i chętnie bliższych informacyi udzieli.

Jan Kołodziejczyk.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—§—

(Z pism i od korespondentów.)

Dnia 23 sierpnia w Winnicy, na placu wystawowym, remontna komisya będzie przyjmować konie. Ogólna ilość koni, potrzebna dla komisyi na punkt winnicki wynosi—65, z których dla kawaleryi—50, dla artyleryi—9 i dla straży pogranicznej—6. Kupno koni odbędzie się w dniach 23 i 24 sierpnia.

— **Międzyboż** (pow. latyczowski). Strajk krawców, który się rozpoczął 4 miesiące temu, nie został jeszcze przerwany. Strajkuje około 100 osób. Dokonano kilku aresztowań.

— **Złotonosza** (gub. połtawska). «Rada» donosi, że w Złotonoszy filia Związku narodu rosyjskiego coraz bardziej upada. Założony jeszcze w r. 1906 przez Kisielewa zyskał mało zwolenników. Wobec tego uchwalono wybrać nowego prezesa na miejsce Waszczenka-Zacharczenka, sądząc, że w ten sposób poprawią interesa Związku. Na miejsce Waszczenka-Zacharczenka wybrano Cisa na prezesa, który chciał rozpocząć swoją działalność od manifestacyi. Jednakże nie udało mu się to, chór bowiem nie zechciał śpiewać, a włościanie odmówili krzyżów i chorągwi. Tak więc związkowcy musieli poprzestać na mszy. Jednakże p. Cis nie dał za wygranę, wziął krzyże i chorągwie i urządził pochód krzyżowy przez pola, w czasie którego krzyże nieśli, z rozkazu «sprawnika», stójkowi.

— **Łubny.** Ks. Szczerbatow i członek Rady państwa, Leontowicz organizują w Łubnach związek właścicieli ziemskich, mający na celu obronę własności ziemskiej i zjednoczeniu działalności zwolenników własności prywatnej.

— **Pow. wasilkowski.** Przez gminę weprykowską—jak donoszą «Kijewskija Wiesti»—przejeżdżał kilka dni temu prezes wasilkowskiej komisyi do urządzeń rolnych i proponował włościanom przejść na gospodarstwo futorowe. Wszystkie wsie i gminy, z wyjątkiem Jabłonówki, dały odpowiedź odmowną.

— **Płoskirów.** W tych dniach — jak donosi «Kijewskaja Myśl» — w czasie pracy w mieście zbiegł więzień kryminalny. Tegoż dnia znaleziono porzucone aresztanckie ubranie zbiega. Z więzienia miejscowego chcieli zbiedz, za pomocą podkopu, trzej ważni kryminalni przestępcy, lecz zamiar ich został udaremniony.

— **Likwidacya fondu ziemskiego.** Włościański bank ziemski rozporządza obecnie w gub. podolskiej olbrzymim obszarem ziemi (powyżej 100 tysięcy dzies.) przeznaczonej do rozparcelowania pomiędzy włościan. 1/3 całego obszaru likwiduje się teraz, likwidacya zaś pozostałego obszaru ma być ukończona przed zimą. Obszar ten będzie podzielony pomiędzy 10 tys. rodzin włościańskich.

— **Riepna** (pow. płoskirowski). Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapaliła się chata włościańska. Pożar szybko ogarnął i sąsiednie budynki, lecz udało się go wkrótce umiejscowić, dzięki energicznemu ratunkowi i spłonęło tylko 11 budynków, w tej liczbie — cerkiewne.

— **Czehryń.** Uwolniony został były poseł do I-ej Dumy, p. Smyczenko.

O ośm wiorst od Złotopola ujęto bandę rabusiów, składającą się z 10 osób.

— **Połtawa.** «Połt. Goł.» donosi, że Niemołodyszczew, dyrektor połtawskiej szkoły realnej, będzie przeniesiony na stanowisko dyrektora I-go gimnazyum w Kijowie.

— **Kuratorya przy szkołach elementarnych.** Wydano ustawę o kuratoryach przy szkołach elementarnych. Kuratorya takie będą utworzone w kilku punktach gub. podolskiej, mając za zadanie wyłącznie starania o polepszenie stanu szkół, sytuacyi nauczycieli i uczniów.

— **Bajkówka** (pow. winnicki). Włościanie wsi Bajkówki, zorganizowali akcyjne Towarzystwo udziałowe. Udział wynosi 5 rubli.

— **Fastow.** W piątek dnia 20 b m. na jarmarku dorocznym miało miejsce zajście, które omal że nie skończyło się bardzo tragicznie. Jeden z włościan spostrzegł człowieka, który niedawno, spoiwszy go, ukradł 400 rb. Poszkodowany rzucił się doń i, chwyciwszy za gardło, zażądał zwrotu pieniędzy. Zawiązała się bójka, w której wzięli udział i znajomi obydwóch walczących. Bójka przyjmowała coraz większe rozmiary. W tłumie rozniosła się tymczasem pogłoska, iż zaczął się pogrom żydowski. Izraelici przerażeni na gwałt zaczęli zamykać sklepy, stragany, unosić kosze z towarem. Podczas powstałego stąd zamięszania krzyknął ktoś, że zbliżają się strażnicy. Tłum w panicznym strachu zaczął uciekać. Policya straciła głowę i jeszcze zwiększyła zamięszanie. Wozy, konni, piesi w szalonym popłochu, przewracając i łamiąc wszystko po drodze, pędzili w stronę toru kolejowego, wprost pod zbliżający się pociąg. Omal nie nastąpiła tu katastrofa, lecz przy zwrotnicy tłum zaczął się uspakajać i zatrzymał się. Cudem jakimś obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków, ale jarmark został zerwany.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Z Krzemieńca.** Na listę wyborców posiadających pełny cenzus w pow. krzemienieckim umieszczono 22 Polaków, posiadających obszar 14,725 dz. 1,518 sążni, oraz 26 Rosyan, posiadających obszar 27,313 dz. 1,300 sążni. Między Rosyanami figuruje jeden Niemiec, wpisany jako Rosyanin i jeden włościanin.

— **Taraszczańska powiatowa komisya do spraw wyborczych** rozpoczęła już przyjmowanie skarg i deklaracyi. Posiedzenia jej odbywają się w m. Taraszczy, w lokalu zjazdu sędziów pokoju od godz. 10 rano do 2 po poł.

— **Układanie listy wyborców miejskich.** W dniu wczorajszym od lokatorów, nieopłacających podatku mieszkaniowego, złożono 332 deklaracye. Od emerytów podano 7 deklaracyi. Ogółem dotychczas złożono 1087 deklaracyi. Z deklaracyi, złożonych w dniu wczorajszym „gubernialny zarząd zjednoczonego narodu rosyjskiego“ złożył 232 deklaracye od lokatorów i 7 od emerytów. Plenipotencyi podano ogółem dotychczas 45. Deklaracyi ze wskazaniem nowego adresu ogółem dotychczas 15.

— **Insynuacya.** „Gubernialny zarząd zjednoczonego narodu rosyjskiego“ złożył przed naczelnikiem kolei Południowo-Zachodnich skargę, w której wska-

zuje na fakt, iż w tych dniach w wydziale służby ruchu z rozporządzenia władzy, jeden z urzędników, Polak, ułożył listę wyborczą urzędników, do której nie zostały zapisane osoby, pobierające mniej. niż 600 rb. pensyi rocznie. Władza nie dała żadnych wyjaśnień co do pozbawienia tych osób prawa wyborczego. Wkrótce potem została ułożona druga lista, do której zostały zapisane 3 osoby (nazwiska wymienione), pobierające 420 rb. rocznie. Na zapytanie, dlaczego nie zostali zapisani do listy inni urzędnicy tej samej rangi, odpowiedziano, że jest to lista sędziów przysięgłych. Wskutek takiego nienormalnego stosunku władzy i innych osób do spraw wyborczych, prowadzącego do wręcz przeciwnych sprawom rosyjskim szkodliwych skutków, „zarząd“ ma zaszczyt prosić o wydanie polecenia, aby starsi urzędnicy lub władze nie uciemiężali i nie pozbawiali niższych urzędników, przysługującego im prawa wyborczego“.

Na zapytanie naczelnika kolei Południowo-Zachodnich wydział służby ruchu odpowiedział, iż lista urzędników tego wydziału w zarządzie, jako też i na linii, zamieszkałych w Kijowie i na stacyach pow. kijowskiego, posiadających prawo na udział w wyborach, została sporządzona ściśle z wymaganiami ordynacyi wyborczej z dnia 3 czerwca. Do listy zostali zapisani wszyscy urzędnicy, bez względu na wysokość pobieranej gaży, oprócz niższej służby, osób, liczących mniej niż 25 lat i pozostających na służbie mniej, niż w ciągu jednego roku.

Listy prawyborcze pow. lipowieckiego. Zostały nadesłane do druku listy prawyborcze pow. lipowieckiego. Ogólny obszar ziemi, należący do prawyborców z cenzusu większej i mniejszej posiadłości ziemskiej (nie licząc dóbr duchownych) wynosi około 162,911 dz. ziemi. W ręku Polaków znajduje się około 48,000 dzies., Rosyan około—113,000 dzies., Niemców 1,911 dzies. Ilość prawyborców większej własności jest 58: w liczbie tej 40 Polaków i 18 Rosyan. Ilość prawyborców z kuryi mniejszej własności ziemskiej wynosi: 1-o) 108 drobnych właścicieli ziemskich, z których jest 29 Polaków i 79 Rosyan, 2) 112 duchownych, posiadających ogółem około 5,816 dzies. ziemi. W liczbie tej księży jest 4, posiadających 186 dzies. ziemi, popów 108 z 5,630 dzies. ziemi. Ogółem prawyborców drobnych właścicieli ziemskich jest 220 prawyborców: 33 Polaków i 18 Rosyan.

Listy powiatowych prawyborców miejskich gub. kijowskiej. Zostały nadesłane do druku lub wydrukowane listy prawyborców miejskich z powiatów:

1) *Kijowskiego.* Do I-go zjazdu powiatowych prawyborców miejskich staje 680 osób, do II-go zjazdu — 2,947 osób.

2) *Wasylkowskiego.* Do I-go zjazdu powiatowych prawyborców miejskich staje 610 osób, do II-go — 3,987 osób. W liczbie tej m. Biała-Cerkiew jest reprezentowana w I-szym zjeździe przez 174 prawyborców, w II-gim przez 1986 praw.

3) *Radomyskiego.* W I-szym zjeździe powiatowych prawyborców miejskich przyjmuje udział 584 osoby, w II-gim—3,152 osoby.

4) *Czerkaskiego.* W I-szym zjeździe prawyborców przyjmuje udział 593 osoby, w II-gim—5,062.

Listy prawyborcze pow. skwirskiego. Zostały wydrukowane listy prawyborcze pow. skwirskiego. Do zjazdu powiatowych właścicielów ziemskich dla wyborów wyborców do gubernialnego zebrania wyborczego staje 81 prawyborców, posiadających ogółem 89,499 dzies. 1,497 sąż. ziemi. W liczbie tej Polaków jest 53, z 59,919 dzies. 94 sąż., ziemi, Rosyan—28 z 30,580 dzies. 603 sąż. 3 prawyborców, dwóch Rosyan i jeden Polak przyjmują udział w wyborach na mocy pełnomocnictwa. Do zjazdu drobnych właścicieli ziemskich, dla wyborów pełnomocników na powiatowy zjazd prawyborczy właścicieli ziemskich staje 1) 74 osoby, władające ogółem 1,123 dzies. 683 sąż. ziemi. W liczbie tej Polaków 20-tu z 421 dzies. 2,036 sąż. ziemi, Rosyan 54-ch z 701 dzies. 1,047 sąż., i 2) 110 duchownych z 6,372 dzies. 1983 sąż. ziemi, stanowiącej dobra duchowne. W liczbie tej jest 8-iu księży z 340 dzies. i 102 popów z 6,032 dzies. 1983 sąż. ziemi. Ogółem do zjazdu prawyborczego dla wyborów pełnomocników na zjazd powiatowy staje 184 drobnych właścicielów ziemskich, władających 7,496 dzies. 266 sąż. ziemi. Z nich 28 Polaków posiada 761 dzies. 2,036 sąż., i 156 Rosyan posiada 6,735 dzies. 630 sąż. ziemi. W pow. skwirskim prawyborcy mają być podzieleni według narodowości.

KRONIKA.

— **Przyjazd generał - gubernatora.** Wczoraj powrócił generał-gubernator Suchomlinow. Wraz z nim powrócili: zarządzający kancelaryą, A. Niewierow, pułkownik A. Ronżyn i adjutant sztabs-kapitan, W. Markiewicz.

— **Przyjazd gubernatora kijowskiego.** Wczoraj powrócił z objazdu powiatów: czerkaskiego i czehryńskiego, gubernator kijowski, hr. Ignatiew. Z nim powrócił zarządzający kancelaryą, W. Daszkiewicz.

— **W sprawie likwidacyi posiadłości ziemskich.** Dzisiaj u gubernatora kijowskiego odbędzie się posiedzenie w sprawie likwidacyi 23,000 dziesięcin ziemi, nabytych przez Bank włościański w gub. kijowskiej. Dzisiejsze posiedzenie będzie przygotowawczem do jutrzejszego posiedzenia, na którem będzie obecny dyrektor departamentu państwowych własności ziemskich i zarządzający sprawami komitetu do spraw rolnych, A. Rittych.

— **Morderstwo na Szulawce.** Około g. 2 w nocy, dn. 22 lipca na Szulawce w posesyi Nr 3 przy ul. Kierosinnej, dokonano napadu na mieszkanie właściciela odlewni stali, p. Nejedli. Ofiarą napadu padły dwie osoby. P. Nejedli onegdaj powrócił z Krymu, gdzie przebywał jakiś czas ze swoją rodziną. W czasie nieobecności gospodarza, mieszkanie pozostawało pod opieką pokojówki Czeszki, Emilii Baszek, 18-letniej dziewczyny. W nocy zaś pilnował posesyi fabrycznej stróż Aleksy Cukalenko. Posesya, w której mieści się fabryka, jest dosyć obszerna, zawiera bowiem zabudowania fabryczne, dom, zamieszkiwany przez p. Nejedli i dosyć duży ogród. W przeciągu dnia panuje w tej dzielnicy ruch, gdyż w fabryce pracuje około 300 ludzi, lecz wieczorem cicho w tej dzielnicy i pusto, roi się tylko od chuliganów, którzy napadają nader często na mieszkańców Szulawki, to też każdy, przechodząc wieczorem przez tę dzielnicę, uzbraja się jak może, ażeby bronić się wrazie potrzeby. W noc dokonania mordu, p. Nejedli i jego żona, zmęczeni podróżą, zasnęli dość wcześnie. O godzinie drugiej w nocy p-anią Niejedli, zbudziły czyjeś kroki i dość głośno prowadzona rozmowa w jadalnym pokoju. P. Nejedli pobiegła do męża, wołając po czesku: „W jadalnym pokoju ktoś chodzi“. Następnie p. Niejedli porwała na ręce śpiące dziecko, pobiegła z nim na balkon, wychodzący na ulicę, i zaczęła wołać o pomoc. Na krzyki p. N. z mieszkań sąsiednich domów zaczęli wybiegać przestraszeni mieszkańcy, znajdujące się zaś w jadalni osobistości rzuciły się do ucieczki. Gdy zwabieni krzykami p-ni Nejedli sąsiedzi, przybyli do mieszkania. P. N. opowiedział im, że złoczyńcy napadli na ich mieszkanie. Po upływie kilku minut znaleziono i ofiarę napadu. Gdy p. N. w towarzystwie kilku osób wyszła do kuchni, zobaczyła wstrząsający obraz: pokojówka Emilia Baszek leżała bez życia na podłodze. Gdy ją podniesiono, okazało się, że szyja jej była mocno zaciśnięta zwiniętym fartuchem. W podwórzu, w pobliżu wozowni znaleziono zwłoki stróża nocnego Aleksieja Cukalenki. Cukalenko był zaduszony sznurem, na którym zwykle nosił drzewo do mieszkania p-stwa Nejedli.

Próbowano odszukać ślady zabójców lecz poszukiwania nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Wkrótce na miejsce wypadku przybył policmajster kijowski, władze śledcze, policya piesza i strażnicy. Prowadzono śledztwo do samego rana. Przypuszczalnie złoczyńcy dokonali napadu w celu ograbienia kasy fabrycznej. Wyjaśniło się, że mordercy dostali się na podwórze fabryczne przez płot w ogrodzie. Stróż Aleksiej Cukalenko był człowiekiem nader silnym, tymczasem nie odnaleziono na jego ciele żadnych śladów walki. Przypuszczać więc należy, iż mordercy udusili go podczas snu. W pobliżu tego płotu, przez który prawdopodobnie przedostawali się złoczyńcy, znaleziono porozrzucane klucze. Klucze te od budynków i kantoru nosił przy sobie Cukalenko, widocznie więc zostały mu one zabrane po uduszeniu. Zadusiwszy stróża, rozbójnicy przystawili drabinę i dostali się przez otwarte okno do kuchni (na drugiem piętrze). Tam zadusili Emilię Baszek, na której ciele również niema śladów walki. Widocznie na nią napadli też niespodzianie podczas snu. Hałaśliwe zachowanie morderców tłómaczą tem, że nie wiedzieli oni o powrocie p. Nejedli z Krymu. Liczba rabusiów nie została ustanowiona. P. Nejedli twierdzi, że było ich 3 lub 4-ch. Stróż zaduszony pozostawił żonę i dwoje małych dzieci. Cały dzień koło domu, w którym popełnione zostało morderstwo, stały tłumy wzburzone dokonanym mordem.

Aresztowano 7 osób, 4 z nich wypuszczono tegoż dnia na wolność z powodu stwierdzenia ich niewinności, a trzy dotychczas pozostaje w cyrkule łukjanowskim, chociaż i względem nich niema jawnych poszlak. Jeden z morderców pozostawił na miejscu morderstwa swoją czapkę, zamiast niej zabrawszy czapkę zabitego stróża. Dokonano szeregu rewizyi i zabrano około 20-tu czapek, które następnie pokazano żonie zabitego, lecz między niemi nie było czapki zabitego. W celu wykrycia morderców wypuszczono nawet psy śledcze, lecz i one nie wpadły na ich ślad.

W dn. wczorajszym dokonano na zwłokach zamordowanych sekcyi sądowo-lekarskiej. Sekcya wykazała, iż obydwie ofiary zostały uduszone, lecz stwierdziła, iż błędne było przypuszczenie, jakoby nad pokojówką znęcano się, a nawet dopuszczono się gwałtu.

— SPRZEDAŻ SKRADZIONEJ KROWY. Dn. 22 lipca z pola za rzeźniami miejskiemi skradziono z pastwiska krowę należącą do felczera rzeźni p. Nagoriańskiego, wartości około 130 rb. Śledztwo wyjaśniło, że skradziona krowa zabita została w rzeźni miejskiej, gdzie była dostawiona przez rzeźnika Briskmana, który zwrócił już wartość Nagoriańskiemu oświadczywszy, iż kupił krowę za 82 rb. od mieszczanina S. Czemiernickiego. Ten ostatni zeznał w czasie indagacyi, że faktu sprzedaży skradzionej krowy nie pamięta, ponieważ w dzień kradzieży był bardzo pijany.

— POŻAR. Dn. 22 lipca około godziny 8-ej wieczorem wszczął się pożar na czwartem piętrze w posesyi pod nr 1 przy ul. Żyłańskiej należącej do Sokołowa. Spłonął dach i uszkodzono zostały sufity. Straty wynoszą około 6,000 rb.

— KRWAWE NIEPOROZUMIENIE. Onegdaj na Priorce na ul. Staro-Zabarskiej pomiędzy miejscowymi awanturnikami Trofimem i Piotrem Cymbałem, Nacharom, Michałem i Janem Skawronami i Antonim Kichną wynikła kłótnia, która doprowadziła do dotkliwego pobicia i 5 ran w plecy zadanych Kichnie. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala Kiryłowskiego.

— ŚMIERĆ NAGŁA. D. 22 lipca zmarł nagle na chodniku Bibikowskiego bulwaru, wprost domu Nr 51 włościanin Mykita Skaczenko 24 lat. W celu wyjaśnienia powodu śmierci, odesłano zwłoki do prosektoryum.

— ZMIAŻDŻONY BUFOREM. Wczoraj na stacyi Biełokorowiczy linii kowelskiej, kolei Południowo-Zachodnich, przy przesuwaniu wagonów rękami, zmiażdżony został buforami wagonów włościanin Michał Grom.

— RABUNEK W POCIĄGU TOWAROWYM ZA KIJOWEM. D. 22 lipca o trzy wiorsty od Kijowa na zakręcie przy willach karawajowskich, niewiadomi złoczyńcy w czasie ruchu pociągu otworzyli jeden z naładowanych wagonów pociągu towarowego idącego z Kijowa. Wyrzucono dwie skrzynki zawierające materyę jedwabną wartości około 5,000 rub. Złoczyńcy rozbili skrzynki na drodze. pozostały tylko drzazgi. Spostrzegł je dróżnik oglądający tor po przejściu pociągu i oprócz tego zauważył człowieka niosącego sztukę materyi. Człowieka tego ujęto, okazało się, że był to funkcyonaryusz kolejowy. O rabunku dano znać żandarmeryi kolejowej, która wszczęła śledztwo w tej sprawie.

— NOŻOWNICY. W szpitalu Kiryłowskim mającym swą siedzibę w domu pod Nr 10 przy ul. W. Dorogożyckiej w czasie spaceru rekonwalescentów po podwórzu, jeden z nich Dymitr Berendau zadał ranę w górną część ręki swemu towarzyszowi głuchoniememu Dobowemu. Poszkodowanemu zrobiono opatrunek.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania mieszczanina, K. Reiby i A. Sztremberga w domu pod Nr. 17 przy ul. Mieżygorskiej, niewiadomi złodzieje zrabowali różne przedmioty wartości około 130 rb.

— Na placu Aleksandrowskim, w pobliżu stacyi tramwajowej radcy stanu E. Bidrasowowi, niewiadomy złodziej skradł z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 150 rb.

Sprawa szpiegowska.

—]o[—

Pisma lwowskie donoszą o ucieczce i aresztowaniu niejakiego Kotlarewicza, podającego się najprzód za hr. Zielińskiego, następnie za Kryłowa. Kotlarewicz pojawił się pod nazwiskiem Kryłowa w Przemyślu, gdzie popadł w podejrzenie, że jest szpiegiem rosyjskim. Kotlarewicz był we Lwowie guwernerem; przy objęciu obowiązków przedstawił się za oficera, który zbiegł z Rosyi. Wkrótce zdołał pozyskać sympatye osób, bywających w domu jego chlebodawców i, dzięki protekcyi, dostał się na posadę do dyrekcyi skarbu we Lwowie, gdzie zrazu swą pracowitością pozyskał sobie uznanie swych zwierzchników. Wkrótce jednak zaczął się zaniedbywać i «hulać» na koszt jednego ze swych kolegów biurowych, człowieka nader majętnego. Następnie próbował wymusić pewną sumę pieniędzy na hr. Rusockim; zamiar mu się nie udał i spowodował utratę miejsca. Kotlarewicz błąkał się jakiś czas po Galicyi, nie mając żadnych środków do życia. Wtedy uciekł się do następującego środka. Przed kilku miesiącami zjawił się do policyi w Brodach, przedstawiając się jako oficer rosyjskiego sztabu generalnego. Oświadczając, że chce rządowi austryackiemu ważną wyświadczyć przysługę. Obiecał on wydać w ręce władz austryackich oficera austryackiego, który miał dostarczyć rządowi rosyjskiemu plan twierdzy Przemyślskiej. Policya nie dała się jednakże zbyć obietnicami, lecz chciała konkretnych faktów. Wyprawiono go do lwowskiej policyi, dodając mu opiekuna w osobie agenta Szpanga. Zaliczki spodziewanej nie dostał. Naturalnie, że Kotlarewicz nie miał nic rządowi austryackiemu do powiedzenia o planach. Zwlekał więc, nareszcie, gdy dłuższa zwłoka była niemożliwa, oświadczył pewnego dnia, że nadeszła chwila, w której odda szpiega w ręce policyi i zaprowadził Szpanga za miasto do lasu. Pod lasem «Kryłow» kazał czekać Szpangowi. Sam zaś poszedł w głąb lasu, skąd miał dać sygnał Szpangowi. Jednakże nie pokazał się więcej. W parę dni potem aresztowano go w Przemyślu.

W dwa dni po aresztowaniu «Kryłowa»—jak donosi «Goniec»—schwytano w Brodach jakiegoś przemytnika. W czasie rewizyi, dokonanej u niego, usiłował on podrzeć jakiś list. Wyrwano mu go jednak, złożono i w ten sposób zdołano zaznajomić się z jego treścią. Był to list generalnego sztabu w Petersburgu, adresowany do Kryłowa, w którym proszono go o obiecane plany. Kotlarewicz prowadził widocznie oszustwo na dwa fronty.

Policya aresztowała jeszcze kilka osób, pozostających w związku z tą sprawą. Pomiędzy innemi aresztowano niejakiego Karola Szmindowicza, ucznia szkoły przemysłowej w Kijowie, lecz ten zdołał uciec.

ECHA ZE SWIATA.

Cherchez la femme. To wiekuiste źródło wszelakich zatargów odegrało też rolę, co prawda bierną, w marokańskich zaburzeniach. Okazuje się—według ujawnień „Münch. Allg. Ztg.“ — że Mauchamps, oraz inni Francuzi uprowadzali do swych wigwamów piękne Marokanki i Żydówki i urządzali z nimi festyny, obrażające obyczaje krajowców, oraz ich dumę narodową, gdyż po nad namiotami i domami, gdzie odbywały się orgie, zawieszone były flagi francuskie, co wzbudzało w Marokańczykach podejrzenie, iż wybiła godzina okupacyi francuskiej. Dokoła Marokeszu panuje wrzenie. Południowo-zachodnie szczepy oderwały się od Fezu. Wielcy wodzowie południa: Kaidowie, Glaoni i Gundafi obojętni są na wychodzące z Fezu rozkazy. Chociaż ukochany powszechnie brat sułtana, Mulai Hafid, odrzucił ofiarowaną mu władzę, popularność jego wciąż wzrasta. Ma on tak wielki posłuch, że po morderstwie Mauchmpsa odważył się wystąpić wobec żądnego krwi tłumu i powstrzymać go od dalszych mordów.

Ostatnie wiadomości.

Wybory do Rad generalnych. Zjednoczony komitet socyalistyczny postawił jako kandydata doktora Ferroul'a mera dymisyonowanego z Narbony.

Japończycy w Ameryce. Wynikł konflikt pomiędzy konsulem japońskim w Vancouver, a władzami kanadyjskiemi z powodu wylądowania wielkiej liczby Japończyków przybywających z Honolulu. Konsul zatelegrafował do Tokio.

Konwencya. Do „W. Allg. Ztg.“ donoszą z Belgradu, że między Turcyą a Serbią za pośrednictwem tureckiego specyalnego emisaryusza Munira baszy, zawarta została konwencya, która obydwu państwa bardzo zadowoliła, a opiera się na następujących trzech punktach.

1) Turcya obowiązuje się wrazie wojny Serbii z Bulgaryą, dać Serbii pomoc przez wypowiedzenie Bulgaryi wojny.

2) Wrazie wojny Turcyi z Bulgaryą, Serbia zachowa ścisłą neutralność.

3) Turcya obowiązuje się bronić ekonomicznych i narodowych interesów serbskich w trzech macedońskich wilajetach.

Sojusz francusko-rosyjski. „Eclair“ zamieszcza artykuł, w którym przepowiada blizkie rozbicie się sojuszu francusko-rosyjskiego. Winę tego przypisuje „Eclair“ prezesowi gabinetu p. Clemenceau i jego anglofilskiej polityce.

Echa katastrofy w Nowym Yorku. Policya nowoyorska stwierdziła, że onegdajszy pożar, którego ofiarą padło 40 osób, wzniecony został przez bandę rzezimieszków. Podczas pożaru działy się sceny okropne. W popłochu mężczyźni tratowali kobiety i dzieci. Między spalonymi niema żadnego mężczyzny. Ofiarą padły tylko bezbronne kobiety i dzieci, którym mężczyźni, chcąc ocalić siebie, uniemożliwili ratunek.

Wzburzenie w Belfast trwa dalej. Przybył tam jeszcze jeden pułk piechoty z oddziałem uzbrojonym w karabiny maszynowe. Obecnie znajduje się w Belfast 6,000 żołnierzy.

Proces przeciwko uczestnikom zjazdu anarchistycznego. W procesie przeciw 27 uczestnikom zjazdu anarchistycznego w Mannheim, który pomimo zakazu władz odbył się tam podczas świąt Wielkanocnych, wszystkich oskarżonych uwolniono.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 23 lipca. — Od dnia 18 lipca do 21 w Samarze zdarzyło się 14 wypadków zasłabnięcia na cholerę. Od początku trwania cholery było 27 wypadków zasłabnięć, z których 8 było śmiertelnych. Wypadki cholery dają się zauważyć głównie wśród ludności miejscowej, przeważnie wśród robotników. Powzięto energiczne środki ku wprowadzeniu w Samarze niezbędnej pomocy sanitarnej. Otwarto specyalny szpital dla cholerycznych. Astrachańska, symbirska, ufimska, kazańska i niżegorodzka gub. ogłoszone, jako zagrożone cholerą.

Petersburg, 23 lipca. — W dniu 23 lipca rozpoczęły się posiedzenia zwołanej przez radę szkolną narady zarządzających szkołami cerkiewno-parafialnymi. Naradę zwołano w celu omówienia kwestyi, dotyczących zarządu szkołami i sprawy naukowo-wykształceniowej. Przewodniczy prezes rady szkolnej, „protojerej“ Sokołow. Na pierwszem posiedzeniu zebrani zaznajamiali się w ogólnych zarysach z głównemi kwestyami, podlegającemi rozpatrzeniu. Wybrano cztery komisye dla uprzedniego opracowania przepisów, którymi kierować się mają rady szkół cerkiewno-parafialnych, przepisów dla zarządzających szkołami, dla nauczycieli i uczniów, jakoteż przepisy, dotyczące wprowadzenia w tych szkołach zajęć w sprawie gospodarstwa rolnego i rękodzielnictwa.

Piatygorsk. 23 lipca.—O g. 7-ej rano w śródmieściu trzema kulami rewolwerowemi został zabity pozostający tu na kuracyi były odeski generał-gubernator Karangozow. Zabójcy umknęli. Na żądanie publiczności orkiestra zrana nie grała.

Łódź, 23 lipca. — W dn. 23 lipca na ul. Orlej śmiertelnie raniono robotnika. U zbiegu ulic Wschodniej i Średniej ciężko raniono przybyłego ze Zgierza piekarza. Napadów dokonano na tle partyjnem.

Zjazd Monarchów.

Swinemünde, 23 lipca (od korespondenta specyalnego petersburskiej Agencyi telegraficznej).—Przed udaniem się dnia 22 lipca na statek „Hohenzollern“ Najjaśniejszy Pan obszedł uszykowaną na pokładzie „Standart'u“ załogę, witając się z nią. Cesarz był w mundurze marynarki ekwipażu gwardyi. Po nabożeństwie, odprawionem na pokładzie „Standartu“ na którem byli obecni: Najjaśniejszy Pan, cesarz Wilhelm, ks. Henryk i Adalbert, odbyło się śniadanie na statku „Standart“, na które zaproszeni zostali wszyscy obecni na nabożeństwie. Przy stole po prawej stronie Najjaśniejszego Pana siedział cesarz Wilhelm, po lewej kanclerz Bülow. Koło cesarza Wilhelma siedział minister spraw zagranicznych Izwolski, a naprzeciwko Ich Cesarskich Mości siedzieli ks. Henryk i Adalbert. Po śniadaniu cesarz Wilhelm i obydwaj książęta odpłynęli ze „Sztandartu“. O godzinie 3-ej zaczęły się wyścigi marynarzy na barkach i szalupach i galdemarynów na welbotach i gigach. Ich Cesarskie Moście śledziły za przebiegiem wyścigów: Najjaśniejszy Pan ze statku „Standart“, cesarz Wilhelm ze statku „Hohenzollern“. Wyścigi odbywały się na przestrzeni pomiędzy drugim i trzecim szeregiem okrętów niemieckich, na czele których stały na kotwicy statki Cesarskie, finisz zaś wyścigów rozgrywał się w pobliżu statków „Standart“ i „Hohenzollern“. Załoga „Standartu“ witała zwycięzców głośnymi okrzykami „hura“. Po skończonych wyścigach wszyscy zwycięzcy zebrali się na „Standarcie“, gdzie ustawili się w szeregu na prawej burcie pokładu. Cesarz Wilhelm przybył też na „Standart“. Najjaśniejszy Pan własnoręcznie rozdawał w nagrodę galdemarynom podarunki w rodzaju spinek złotych lub szpilek do krawatów, feldfeblom złote monety, a szeregowcom—srebrne. Cesarz Wilhelm też rozdawał zwycięzcom podarunki.

O godz. 8-ej wieczorem w dn. 22 lipca cesarz Wilhelm przybył na statek „Standart“, skąd obydwaj Monarchowie udali się na statek admiralski „Deutschland“, gdzie odbył się wspaniały obiad, wydany przez ks. Henryka. Po obiedzie Najjaśniejszy Pan podarował oficerom statku „Deutschland“ wspaniały puhar srebrny; puhar przedstawia dużą czarę, na której prawą ręką opiera się siedzący rosyjski rycerz, a przy nim na ziemi leży duża szufla.

Miasto ma widok bardzo ożywiony. Pogoda śliczna. Z Berlina przybyło kilka pociągów nadzwyczajnych, przepełnionych ciekawymi zobaczenia eskadry rosyjskiej i niemieckiej. Pomiędzy eskadrą a brzegiem utrzymują komunikacyę liczne parowce, na których grają orkiestry, łódki motorowe i żaglowe. Wiele osób jedzie oglądać zblizka eskadry. W Kurhauzie odbył się obiad na cześć przebywania Monarchów w Swinemünde. Podczas obiadu grała orkiestra eskadry niemieckiej. Wieczorem wszystkie ogródki, teatrzyki były przepełnione, grała muzyka, tańczono.

Swinemünde, 23 lipca. (Od spec. kor. pet. Ag. telegr.). — Na obiedzie, który odbył się w dniu 22 lipca na statku admiralskim „Deutschland“, z powodu małego rozmiaru kajuty, były obecne najbliżej stojące osoby ze świt obydwóch Monarchów. Stół był ustawiony w formie litery T. Po środku siedział Najjaśniejszy Pan, po prawej stronie Najjaśniejszego pana książę Henryk, po lewej cesarz Wilhelm, koło cesarza Wilhelma minister spraw zagranicznych Izwolski, a koło niego kanc. Bülow. Koło ks. Henryka siedział minister dworu Frederyks. Podczas obiadu orkiestra wykonała „Pieśni bez słów“ Czajkowskiego i marsz „Preobrażeński“.

Po obiedzie Ich Cesarskie Moście rozmawiały z osobami, zaproszonemi na obiad, nadto Najjaśniejszy Pan ofiarował oficerom statku „Deutschland“ srebrny puhar. Ks. Henryk w imieniu oficerów serdecznie dziękował Najjaśniejszemu Panu za ten dar, a dowódca statku Krossig wraz z załogą wykrzyknął trzykrotnie „niech żyje“. Poobiednia rozmowa przeciągnęła się dość długo, tak, iż Najjaśniejszy Pan dopiero o godz. 12-ej udał się z powrotem na „Standart“.

W dn. dzisiejszym o godz. 10 zrana cesarz Wilhelm przybył na „Standart“ i następnie obydwaj Monarchowie udali się na statek admiralski „Deutschland“. Po przybyciu Najjaśniejszego Pana na statek admiralski, rozwinął on flagi Cesarza. Następnie zaś rozpoczęły się manewry eskadry. Pancerniki pierwszej i drugiej eskadry płynące w dwa rzędy przeszły około statku „Standart“ w kierunku zachodnim. Krążowniki ze statkiem admiralskim na czele ominęły „Standart“ i popłynęły w kierunku wschodnim.

Śliczna pogoda towarzyszyła manewrom, płynące statki po gładkiej zwierciadlanej powierzchni morza sprawiały wspaniały widok.

Paryż, 23 lipca. (Ag. Hawasa). — Minister oświaty Briand z powodu zamknięcia kongresu ligi oświatowej wygłosił mowę, wskazując, że nauczyciele nie powinni ulegać wpływom polityków, mających na względzie wyłącznie swe cele i szerzących nienawiść do respubliki.

Dublin, 23 lipca. (Ag. Reutera). Zastrajkowali robotnicy, pracujący w dokach statków parowych, należących do T-wa Lerdlein. Domagają się oni polepszenia warunków pracy i podwyższenia wynagrodzenia.

Madryt, 23 lipca. (Ag. Fab.). — Na posiedzeniu Rady ministrów trwającem około 5-ciu godzin były rozważane noty Francyi dotyczące zajść w Casablanca; dziennikarzom, którzy po skończeniu posiedzenia prosili o udzielenie informacyi nie udzielono żadnych wiadomości. Minister wojny powiedział, że tylko do Marokko będzie wysłany oddział nie większy nad 500 ludzi na wojennym okręcie „Afryka“. Interwencya Hiszpanii ograniczy się prawdopodobnie do małych rozmiarów.

Paryż, 23 lipca.—Z liczby 140 mających się odbyć powtórnych wyborów do rad generalnych dokonano 118: wybrano 17 konserwatystów, 83 lewych republikanów, radykalistów i radykalnych socyalistów i 18 zjednoczonych socyalistów niezależnych. Konserwatyści zdobyli 9 nowych mandatów, a stracili 11; postępowcy zdobyli 5 i stracili 12; lewi republikanie i radykaliści zdobyli 14 i stracili 17; socyaliści zdobyli 12 i stracili 5; w liczbie wybranych jest 6 senatorów i 6 deputowanych.

Wiedeń, 23 lipca. (Ag. Cor. biuro).— Przybył tutaj wczoraj ks. Ferdynand bulgarski.

Teheran, 23 lipca. (Ag. Wolfa).—Według wiadomości urzędowych ze strony Persyi wojska tureckie, które w d. 22 lipca przekroczyły przez granicę perską, rozgromiły wieś Mawanich, zabili 18 mężczyzn i 60 kobiet i dzieci, przeważnie chrześcijan. Wojska te zajęły obóz perski, a znajdujący się tam oddział żołnierzy musiał odstąpić skutkiem swej małej liczby.

Paryż. 23 lipca. (Ag. Hawasa).—Według ostatnich wiadomości z Angers, liczba ofiar z powodu rozbicia pociągu pod Pont Desier dochodzi do 50 osób. Dotychczas wiadomo, że wśród zabitych niema cudzoziemców. 16 ludzi odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Z dnia wczorajszego.

Petersburg, 21 lipca. — Rada ministrów na posiedzeniu w d. 20 lipca rozpatrzyła i zatwierdziła wnioski ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie wyasygnowania 1 mil. na powiększenie funduszów żywnościowych, przeznaczonych na pomoc włościanom przy zasiewach oziminy w r. 1907. Wyżej wzmiankowana suma ma być włączona do niewydatkowanej pozostałości kredytu na sumę 6 mil., udzielonego na podstawie prawa o udzielaniu funduszów na rzecz włoscian, dotkniętych klęską nieurodzaju w 1907 r. Prawo to zostało zaaprobowane przez Dumę państwową i przez radę i w d. 20 kwietnia zostało Najwyżej zatwierdzone.

Petersburg, 22 lipca.—Sąd wojenno-okręgowy rozpoznawał w dn. wczorajszym sprawę osób, należących do kronsztadzkiej organizacyi bojowo-rewolucyjnej. 21 podsądnych skazanych zostało na roboty ciężkie od 4 do 8 lat, student Koszelew na 2 lata zamknięcia w twierdzy, felczer zarządu marynarki, Butz—na zesłanie na osiedlenie, student Rudkowski i włościanin Serro zostali uniewinnieni.

Niżni-Nowogród, 22 lipca. — Coraz liczniejszym jest zjazd kupujących, lecz wogóle mniejszy jak w r. ubieg., co jest wynikiem późnych żniw. Poczyniono nieznaczne zakupy towarów.

Tyflis, 22 lipca. — Skutkiem wylewu rzeki Ganżaczaj w Elizawetpolu, część miasta zatopiona.

Połtawa, 22 lipca.—Bank włościański w ostatnich czasach nabył 11 mająt. prywatn. oraz majątek, należący do zarządu apanażów. Ogółem Bank nabył 81,234 dz. Zlikwidowano 13 majątków o obszarze 13,821 dz. Rozpatrzono i zatwierdzono plany likwidacyi 24 majątków o obszarze 7,617 dz. Likwidacya pozostałych majątków odbędzie się na jesieni.

Sewastopol, 21 lipca. — W dn. dzisiejszym odbył się pogrzeb trzech ofiar wybuchu, który miał miejsce dn. 19 lipca, a mianowicie komisarza, rewirowego i wachmistrza. Konduktowi pogrzebowemu towarzyszyły władze zabitych, przedstawiciele różnych instytucyi i kilkutysięczny tłum publiczności.

Kielce, 21 lipca. — Zabity został maszynista fabryki superfosfatu. Morderstwa dokonano na tle patyjnem.

Wierzbołowo, 22 lipca. — O g. 6-ej zrana przejechał tędy Borghese.

Mikołajów, 22 lipca. — Wystrzałem z tłumu zabito stójkowego.

Białystok, 22 lipca.—W mieszkaniu konspiracyjnem przy zaułku Besarabskim aresztowano 7 anarchistów-komunistów.

Kaługa, 22 lipca.—Na peremyślskim zebraniu ziemskiem wybrano wszystkich prawych.

Symbirsk, 22 lipca.—Wobec cholery w sąsiedniej samarskiej gub., w Symbirsku i w gubernii są dokonywane oględziny sanitarne, budują barki i przedsiębiorą odpowiednie środki na przystaniach i kolejach. Dotychczas w gub. symbirskiej nie zdarzył się ani jeden pojedyńczy wypadek.

Kaługa, 22 lipca.—W pow. Żydrzyńskim, we wsi Ludynowie, w pobliżu fabryk walcowskich, raniony został wystrzałem na ulicy oficer ochrony fabrycznej.

Kowno, 21 lipca.—Przybył samochodem ks. Borghese o 3-ej w nocy wyjeżdża do Wierzbołowa.

Łódź, 21 lipca.—Do hurtownego składu ryb, przy ul. Nowomiejskiej, wtargnęło 3 uzbrojonych. Grożąc rewolwerami, zażądali 5 tys. rub. Przestraszony właściciel otworzył kasę. Napastnicy zrabowali znaczną, nie ustanowioną dokładnie sumę.

Zjazd Monarchów.

Swinemünde, 21 lipca. (Wolf).—O g. 1-ej minut 15, na yachcie „Hohenzollern“ odbyło się śniadanie na którem Ich Cesarskie Moście siedziały naprzeciwko siebie. Obok Cesarza rosyjskiego siedzieli książęta Heinrich i Adalbert; obok cesarza Wilhelma—minister spraw zagranicznych Izwolski i minister dworu Frederiks, z prawej strony ks. Heinricha siedzieli w porządku kolejnym: marszałek dworu Benkendorf minister marynarki Tirpitz, rosyjski wice-minister marynarki, kontr-admirał Boström; na lewo od księcia Adalberta: generał-major Masołow, admirał Büchsel i kontr-admirał Essen: na prawo od Izwolskiego: Bülow, kontr-admirał Niłow, książe Wittgenstein; na lewo od barona Frederiksa: generał-adjutant Pleissen, generał-major Tatiszczew i generał-adjutant Scholl. Na śniadaniu byli także obecni członkowie straży honorowej i niemiecki attaché w Petersburgu, kapitan Hintze. Podczas śniadania przygrywała orkiestra z yachtu „Hohenzollern“. Po ukończeniu śniadania Ich Cesarskie Moście rozmawiały z obecnemi. Około g. 2 i pół po południu Najjaśniejszy Pan powrócił na „Standart“. O g. 3-ciej, po przybyciu cesarza Wilhelma, Ich Cesarskie Moście wyruszyły na pancernik „Deitscblaki“ w celu obejrzenia go.

Swinemünde, 22 lipca.—(Od korespondenta specyalnie wydelegowanego). Dnia 22-go lipca najpierw odbyło się nabożeństwo na statku „Hohenzollern“, następnie na „Standarcie“; potem zaś na tym samym statku odbędzie się obiad. Ks. Henryk urządza wyścigi wioślarskie marynarzy.

W poniedziałek odbędą się manewry, śniadanie na morzu i obiad na „Standar'cie“. Dnia 21 lipca podczas śniadania na statku „Hohenzollern“, muzyka między innemi grała wyjątki z opery „Eugeniusz Onegin“.

Swinemünde, 22 lipca. (Od korespondenta specyalnie wydelegowanego). — Eskadra rosyjska odbyła podróż przy bardzo niesprzyjającej pogodzie. Dziś, dnia 21 lipca wypogodziło się. W czasie spotkania Najjaśniejszego Pana, dokoła eskadry krążyło bardzo wiele yachtów i statków prywatnych, przepełnionych publicznością. W mieście panuje wielkie ożywienie. Cesarz niemiecki wraz ze świtą wyruszył katerem na pełne morze, gdzie przesiadł się na yacht „Standart“. Wśród świty znajdowali się admirał Baudissin, generał-major Jacobi i fligel-adjutant, von Pluskin, komendant gwardyjskiego pułku grenadyerów imienia cesarza Aleksandra, naznaczeni do towarzyszenia Najjaśniejszemu Panu w czasie pobytu w Swinemünde. Spotkanie statków „Hohenzollern“ i „Standart“ nastąpiło na południe od Ober-Banku w południowym Buyn, statek cesarki stanął na czele drugiej eskadry, pomiędzy statkiem admiralskim „Deutschland“, idącym na przodzie drugiej eskadry i yachtem „Hohenzollern“, stojącym na czele eskadry krążowników. Podczas spotkania, cesarz Wilhelm miał na sobie mundur admirała floty rosyjskiej, przepasany szarfą Andrzeja; Najjaśniejszy Pan ubrany był w mundur marynarki pruskiej z szarfą orła czarnego. Na pancerniku „Deutschland“, w obecności Monarchów odbyły się ćwiczenia artyleryi. Następnie obaj Monarchowie wraz z księciem Henrykiem przeszli na krążownik pancerny „York“, gdzie również przyglądali się ćwiczeniom artyleryi. Następnie odwiedziwszy krążownik „Königsberg“, Najjaśniejszy Pan o godz. 6-ej powrócił na „Standart“. W trakcie wysiadania Najjaśniejszego Pana, załoga salutowała. Cesarz Wilhelm, odprowadziwszy Najjaśniejszego Pana do statku „Standart“, powrócił na statek „Hohenzollern“, na którym o godz. 8-ej wieczorem odbył się obiad galowy. Na obiad otrzymali zaproszenie komendanci wszystkich statków, oraz osoby ze świty. Stół przybrany był kwiatami. Monarchowie siedzieli razem. Najjaśniejszy Pan po prawej ręce cesarza Wilhelma, przy którym także siedział Izwolski; naprzeciw Monarchów zajął miejsce książę Henryk; pomiędzy księciem i Adalbertem siedział baron Frederyks.

Swinemünde, 22 lipca. (Od korespondenta specyalnego peters. Ag. telegr.). — Dnia 21 lipca, wieczorem przed obiadem Monarchowie oglądali nowoprzebudowane kajuty na yachcie „Hohenzollern". Po obiedzie obaj Monarchowie wraz ze swemi świtami pozostali do 11 godziny wieczorem na pokładzie, poczem Najjaśniejszy Pan powrócił na statek „Standart". Dnia 22 lipca było pochmurno. O kwadrans na jedenastą cesarz Wilhelm, jak zwykle, dokonał przeglądu załogi na yachcie „Hohenzollern". O godzinie wpół do jedenastej zrana na yacht „Hohenzollern" przybył Najjaśniejszy Pan wraz ze swą świtą. Przechodząc przed frontem załogi pozdrowił ją, następnie przywitał się z cesarzem Wilhelmem. Odprawiono nabożeństwo. Później Najjaśniejszy Pan powrócił na „Standart", gdzie o godzinie dwunastej odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu imienin Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Maryi Teodorówny. Na nabożeństwie byli obecni cesarz Wilhelm w mundurze narwskiego pułku drag., kan. Bülow i cała świta niemiecka. Podczas wygłaszania „Mnogolecia" ze wszystkich statków wojennych dano 21 wystrzałów armatnich. O godzinie pierwszej na yachcie „Standart" podano śniadanie.

Swinemünde, 22 lipca. (Od specyalnie wydel. korespond. peter. Ag. teleg.) — Dnia 22 lipca, o godz. 11 zrana Najjaśniejszy Pan przybył szalupą na „Hohenzollern", by być obecnym na mszy. Obiad wczorajszy na yachcie „Hohenzollern" był bardzo ożywiony. Po obiedzie Ich Cesarskie Moście rozmawiały z osobami, należącymi do świty.

Wiedeń, 22 lipca. — „Fremden Blatt" pisze, że stosunki Rosyi i Niemiec nie wymagają żadnych wyjaśnień, że nawet wrogowie Niemiec nie będą mogli tak, jak to było po spotkaniu w Björko, rozpuszczać pogłosek, jakoby cesarz Wilhelm dawał rady Najjaśniejszemu Panu w sprawach polityki wewnętrznej. Spotkanie w Swinemünde charakteryzuje najlepiej ogólną sytuacyę polityczną i jest dowodem przyjaznych i serdecznych stosunków pomiędzy Rosyą, a Niemcami. Austrya może się tylko cieszyć z powodu stwierdzenia tych dobrych stosunków, które w zupełności odpowiadają jej własnym planom. My odnosimy się nader życzliwie do zjazdu Monarchów. Niemcy są naszym sprzymierzeńcem, a Rosya — naszym dawnym przyjacielem. Powinniśmy dołączyć do wyjaśnienia dobrych stosunków pomiędzy naszym sprzymierzeńcem i przyjazną nam Rosyą i nasze *credo* polityczne.

Swinemünde, 22 lipca. (Ag. Wolfa).— Cesarz Wilhelm ofiarował wielki krzyż Orła Czerwonego hr. Benkendorfowi, order Korony pierwszego stopnia należącemu do świty Najjaśniejszego Pana generał-majorowi, Mosołowowi, kontr-admirałowi Niłowowi i wiceministrowi marynarki Bostremowi, order Orła Czerwonego drugiego stopnia inżynierowi-mechanikowi, pułkownikowi Pietrowowi, gwiazdę do orderu Korony drugiego stopnia fligel-adjutantowi Bojsmanowi, attaché marynarki w Berlinie księciu Dołgorukowi, starszemu doktorowi gwardyi Bohdanowowi i starszemu oficerowi „Standarta" Zielenieckiemu. Nadto Wilhelm podarował ministrom Frederyksowi i Izwolskiemu po tabakierce kosztownej, oraz należącemu do świty Najjaśniejszego Pana generałowi - majorowi Tatiszczewowi znajdującemu się przy osobie cesarza niemieckiego swój portret opatrzony własnoręcznym podpisem.

Paryż, 22 lipca. (Od kor. własn.) — Prasa widzi w spotkaniu Monarchów nowe zapewnienie pokoju. „Echo de Paris" pisze, że spotkanie w przeddzień podpisania traktatu rosyjsko-japońskiego i zjazdu cesarza Wilhelma z królem Edwardem, jest zapewnieniem pokoju. Francya powinna witać z zadowoleniem poprawę ogólnej sytuacyi politycznej. Gazeta uważa spotkanie za wynik normalny niedawnych demonstracyi politycznych, świadczących o ogólnej dążności do utrzymania pokoju.

Berlin, 22 lipca.—(Ag. Wolfa). Wszystkie gazety odzywają się przyjaźnie o spotkaniu Monarchów. „Lokal Anzeiger" pisze, że wzajemne stosunki obydwóch mocarstw są w danej chwili przyjaźniejsze, niż w ciągu ostatnich lat. Obydwaj Monarchowie pragną niewątpliwie utrzymać pokój pomiędzy swemi państwami, a również i z innemi mocarstwami, jak można najdłużej. „Germania" oświadcza, że spotkanie Monarchów jest dobrą przepowiednią co do dalszego biegu wypadków politycznych.

Paryż, 22 lipca. — Według zdania „Temps", środki następujące mogłyby podnieść *prestige* Francyi i osłonić Europejczyków przed niebezpieczeństwem, nie gwałcąc niezależności Marokka: pozostawienie na wodach marokańskich krążowników, rozszerzenie terenu policyi międzynarodowej do przylądka Juby, zajęcie przez wojska francusko-hiszpańskie najwięcej zagrożonych punktów i urzeczywistnienie projektowanej przez sułtana podróży z Rabat'u do Meknes.

Tulon, 22 lipca —(Ag. Havasa). Odpłynęły do Marokko opancerzone krążowniki „Gloire" „Jeanne d'Arc", „Wojenny" i statek transportowy „Nive" pod dowództwem admirała Filiber'a.

Królewiec, 22 lipca. — (Ag. Wolfa). Przybył na samochodzie ks. Borghese i o godz. 1 wyruszył do Berlina.

Tanger 22 lipca. — Przybył na krążowniku włoskim „Etna" nowy ambasador w Marokko Nowazinchi. Elmorki i Mochamed Deltores odwiedzili fran. ambasadę, przepraszając w imieniu sułtana i oświadczając, że polecone zostało gubernatorom różnych miast portowych zaopiekować się Europejczykami i że na nich spada cała odpowiedzialność za mogące wyniknąć zaburzenia.

Haaga, 22 lipca. — (Ag. Havas, Reuter). Konferencya uchwaliła zasadniczo utworzenie trybunału rozjemczego. Wniosek amerykański i rosyjski przekazano specyalnej komisyi.

Bruksela, 22 lipca. — (Ag. Havasa). Izba asygnowała kredyt na budowę drugiej linii fortyfikacyi w Antwerpii 59 głosami przeciwko 23, następnie przerwała sesye na czas nieokreślony.

Tanger, 22 lipca.—(Ag. Havas, Reuter). Zbiegowie z Casablanki przeważnie Żydzi donoszą, że Europejczycy schronili się do swych konsulatów. Cała francuska kolonia schroniła się na krążownik, stojący w zatoce. Komendant krążownika chciał bombardować miasto, lecz konsulowie odradzili mu. Europejczycy podlegali gwałtom.

Paryż, 22 lipca.—(Ag. Havasa). Francya i Hiszpania z powodu ostatnich wydarzeń w Casablance i zupełnej niezdolności sułtana zapobiegnięcia im, rozpoczęły rokowania w sprawie wylądowania w porcie w Casablanca załóg okrętowych, w celu ukarania winowajców i zaprowadzenia porządku. Okupacya będzie czasowa. Francya i Hiszpania zawiadomią o niej bezzwłocznie inne państwa.

Tanger, 22 lipca.—(A. Hawasa). Sułtan ograniczył się wysłaniem do Casablanca dwóch agentów dyplomatycznych, nie udzielając im żadnych pełnomocnictw. Sułtan dał im tylko kilkaset franków dla wojska. Takie przedsięwzięcie środków uważane jest za szyderstwo. Według wiadomości, otrzymanych z Tetuan, plemiona górskie napadły w nocy na Megalę Bengdagdadi, który walczy przeciwko Raisul'emu. Bagdagdadi został raniony. Kilku kaidów i kilku żołnierzy zabito. Wysłano posiłki.

Konstantynopol, 22 lipca. — (Ag. Cor. biuro). Według ostatnich doniesień konsulów, na pułkownika Elliot, który wyjechał we czwartek zrana z bulgarskiej wsi Gerczyg bez konwoju, napadła banda Bulgarów i wzięła go do niewoli, w celu otrzymania zań wykupu. Zarządzony pościg uwolnił pułkownika. Podczas wynikłego przy pościgu starcia padło dwóch Bulgarów i wódz ich, Drajew.

Dokonano wielu aresztowań.

Konstantynopol, 22 lipca. (Biuro kor.). — Ambasador rosyjski w Bitlisie, Szyrkow wyjechał do Muszu dla przeprowadzenia śledztwa z powodu ostatnich wydarzeń.

Osoby, zainteresowe w sprawie wilajetu, są nadzwyczaj niezadowolone mianowaniem na stanowisko walego trebizondzkiego Feryd paszy, którego, z powodu kompromitacyi, usunięto ze stanowiska walego bitliskiego.

Angers, 22 lipca. (Ag. Hawasa).—Lokomotywa pociągu idącego z Poitiers wykoleiła się, przejeżdżając przez most w pobliżu Pont-Desier i spadła z mostu pociągając za sobą tender, wagon z bagażami i wagon osobowy 3-ej klasy. Niedoliczono się 40 osób. Wyciągnięto 13 trupów.

Chicago, 21 lipca. (Reuter). — Sąd związkowy skazał Towarzystwo „Standart Oil Company" na karę w sumie 29,240,000 dolarów za zniżenie opłaty przewozowej od nafty.

Belfast, 22 lipca. (Ag. Reutera). — Z powodu nieustannych napadów na dorożkarzy, władze, dla zabezpieczenia ruchu pojazdów, postanowiły obsadzić ulice wojskiem. Dnia 22 lipca tłum napadł na karetę policyjną w celu uwolnienia z niej zaaresztowanego. Policya laskami rozpędziła tłum napadający.

Ischl, 22 lipca. — Cesarz Franciszek Józef przyjął dzisiaj ks. Ferdynanda Bulgarskiego. Audyencya trwała prawie godzinę. Następnie cesarz odwiedził księcia i przebył u niego pół godziny. Później książe ze świtą, był na obiedzie u cesarza, który odbył się w ścisłem kółku familijnem i wieczorem wyjechał z Ischlu.

Giełda petersburska.

23 lipca 1907 r.

4% Państwowa renta	70¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70¼
5% pożyczk prem. 1864 r.	351½
" " 1866 r.	251
5% obl. prem. Szlach. Banku	218
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	379
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	323
" I-a (?) stali „Sormowo"	156¾
" Brańsk. Relsk. Fab.	102
" Putiłowsk.	98½
" Bakińsk. T-a Naftow.	—
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	155
" Petersb. Prywat. i Komm.	143
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	233
5% Pożyczka 1905 r.	91
" " 1906 r.	87¼
5% Świadectwa włościańskie	79

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne; z funduszami ciche; z premiówkami bardzo mocne i na zwyżce.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno-terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe. Hartman, Pienkowski, Bliziński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg. – d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska, Weller i Trzebiński.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz, Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

979

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.